

# Kurier Poznański.

Nr. 74.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 29 marca 1884.

Józef Szymt z Poznania.

Rok XIII.

„Kurier Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni pościelnych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołożeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubee, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffitte & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 3. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiomiejowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

## Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Administracja Kurjera Poznańskiego.

Poznań, 28 marca.

(Kwestya tureckich cieśnin morskich i pretensye Rosyi do jej uregulowania; odnośna wiadomość „N. Fr. Presse“; odezwianie się „Fremdenblattu“, opinia dzienników berlińskich, stanowisko w tej sprawie mocarstw europejskich i kombinacje dotyczące przyjaźni niemiecko-rosyjskiej. — Wznowienie obrady francuskiej Izby deputowanych nad kwestyą Madagaskaru i rewizya konstytucyj; zwycięstwo Ferrero. — Order carski dla Jonina. — Książę Łobanow ambasadorem w Londynie. — Nowe zwycięstwo Anglików nad Osmanem Digma.)

Z Carogrodu otrzymała „N. Fr. Presse“ wiadomość, która, jakkolwiek nie daje żadnej rejkmii wiarogodności, charakteryzuje wszakże dobrze niepewność obecnych stosunków międzynarodowych. Otóż według korespondenta wspomnianego dziennika miał rząd rosyjski zażądać od Porty ponownego uregulowania kwestyi cieśnin i wolności żeglugi dla wszystkich narodów na Dardanelach, Bosforze i morzu Czarnem. Rząd petersburski przedstawił w motywach, że to, co przynosiło mocarstwom na kanale Suezkim, powinno być zastosowane i do żeglugi na cieśninach pod Carogrodem. Ażeby zrozumieć te pretensye rosyjskie, które według korespondenta miały wiele zaniepokoić rządowe sfery tureckie — dość przypomnieć, że nowe postanowienia mocarstw w tym względzie zniósłoby do reszty punkta traktatu paryskiego r. 1856, który uznał i kongres berliński, o ile pierwszy nie sprzeciwia się nowym stipulacjom międzynarodowym. Dzienniki berlińskie uważają wiadomość tę za nieprawdopodobną, gdyż, jak wywodzą, nie mają mocarstwa europejskie najmniejszego powodu do zmieniania postanowień traktatu berlińskiego, w których kwestya cieśnin stanowi właśnie jego najistotniejszą część. — W tej sprawie pisze i ministeryum wiedeński „Fremdenblatt“ i zapewnia, że dobrze poinformowanemu sierom tamtejszym nie wiadomo, iżby Rosya miała zażądać zmiany traktatu dotyczącego cieśnin. — Mimo to wszystko rzecz nieco dziwna, że te pretensye rosyjskie pojawiają się właśnie teraz, po ostatniej kombinacji berlińskiej, w skutek której pomiędzy Rosyą a Niemcami tak serdeczna zapanowała przyjaźń. Ze Rosya pragnęłaby gorąco zmiany traktatu berlińskiego i chciałaby zapewnić sobie prawo wolnej żeglugi na Dardanelach i Bosforze, o tym nikt nie wątpi, pytanie tylko zachodzi, czy kanclerz niemiecki chciałby niweczyć własne dzieło i rozpocząć walkę choćby dyplomatyczną z wszystkimi wielkimi państwami europejskimi, któreby nigdy nie sankcjonowały układu, oddającego cieśniny tureckie bandom rosyjskim. Wolność żeglugi, otwarta dla okrętów wszystkich mocarstw na Dardanelach i Bosforze, obróciłaby się musiała z czasem na wyłączną korzyść Rosyi i skończyłby opanowaniem przez nią Carogrodu. Wystąpienie „Fremdenblattu“ choć pod łagodną formą zaprzeczenia pokazuje dostatecznie, że monarchia habsburska zaprotestowałaby pierwsza przeciw takiemu nieuprawnionemu żądaniu Rosyi. Ze i Francya i Anglia założyłyby swe veto, o tym przekonają nas krótkie glosy prasy tych krajów. Cała ta wiadomość korespondenta „N. Fr. Presse“ przedstawia się jako alarm, mający obudzić czujność interesowanych mocarstw i spotęgować ich nieufność do przyjaźni niemiecko-rosyjskiej. Na temat tej nieufności wysnuwają ciągle politycy wiedeńscy różne kombinacje, z których jedną powtarzamy. Cesarz Wilhelm ozdobił rosyjskiego ministra spraw zagranicznych orderem orła czarnego. Pana Giersa spotkało zatem to samo oznaczenie, jakiego kilka miesięcy temu doznał hr. Kalnoky, który, jak wiadomo, otrzymał w Gasteinie w dowód wysokiego zaufania taki sam order. Tym sposobem dwaj ministrowie stanęli na równi. Żądanie wniosek, że oddał gabinet berliński nie będzie robił żadnej różnicy między stosunkami swemi do Austrii a stosunkami do Rosyi, że więc przymierz do Austrii nie daje już pierwszeństwa nad zbliżeniem do Rosyi. Jednocześnie przeciw dzienniki pruskie, a między temi „Koenliche Ztg.“ donoszą, że w najbliższych dniach rozpocznie się dylokacja wojsk do granicy rosyjskiej. „Pogłoski — pisze organ nadreński — o zmianach, zredukowaniu itd. — są fałszywymi. Przeciwnie, wszystkie dawniej powzięte postanowienia będą w zupełności wykonane.“ — Jak te dylokacje wojsk pruskich ku granicy rosyjskiej pogodzić z przyjaźnią Niemiec do Rosyi — tej zagadki nie będziemy odgadywali i pozostawiamy ją lubownikom konjunktur politycznych, a przechodzimy do innych spraw bieżących.

W dniu wczorajszym rozprawiała francuska Izba deputowanych w dalszym ciągu nad interpelacją, dotyczącą kwestyi madagaskarskiej, przyczem prezes gabinetu dłużej wygłosił mowę. Francya — mówił p. Ferry — zdążyła do celów cywilizacyjnych, jej prawa opierają się na traktatach z roku 1860 i 1868. Rokowania z rządem królów zostały przerwane, a dnia 1 lutego na nowo podjęte; żyć sobie bardzo należy, ażeby rokowania te doprowadziły do traktatu, któryby zapewnił ludności, zamieszkującej północno-zachodnie brzozy wyspy, jako też francuskim poddanym równą opiekę, gdyż byłoby rzeczą niesprawiedliwą, ażeby jedynym tylko Francuzom nie miało być wolno nabywać własności na Madagaskarze. Kwestya zwierzchnictwa nad wyspą musiałaby wywołać wojnę na śmierć i życie pomiędzy Fran-

czuzami a Howasami — i z tego to powodu należy być ostrożnym w pretensjach i działać rozważnie, iżbyśmy mogli osiągnąć cele praktyczne. Kwestya turecka została zatwierdzona i kwestya Tonkinu zbliża się ku końcowi; byłoby zatem rzeczą nierozważną, gdybyśmy mieli coś nowego przedsiębrać. Gdyby rokowania miały spełznąć na niczym, wtedy rząd niczego nie pomini, ażeby złamać opór Howasów, którzy wiedzieć powinni, że Francya umie zawsze ukarać winnych.

W końcu mowy swój wniosek Ferry o uchwalenie porządku dziennego, któryby nie dopuszczał zaniechania rozpoczętych rokowań i oddawał wyjaśnienie tej kwestyi osobnej komisji, z którą rząd porozumiewać się będzie. Izba uchwała 450 przeciw 32 głosem ten porządek dzienny, dając w nim zarazem wyraz życzenia, ażeby wszystkie prawa Francyi do Madagaskaru utrzymane zostały, i żądany kredyt przekazany został osobnej komisji. — Zwycięstwo p. Ferrero nie było trudne, gdyż, jakśmy widzieli podczas obrad poniedziałkowych, stanęła po jego stronie opozycja prawicy w osobie hr. de Mun; owe 32 głosy mniejszości oddali nieprzejednani, w których oczach honor narodowy i postannictwo Francyi żadnego nie mają znaczenia. Trudniejszą miał sprawę p. Ferry z wnioskiem radykalów o rewizya konstytucyj, nad którym obradowała także wczoraj Izba. Wniosek ten stawili Barodet i zażądał dlań nagłośnić. Prezes gabinetu oparł się drugiej części wniosku i oświadczył, że rząd zamierza kwestyą rewizyi konstytucyj przedłożyć w osobnym wniosku obu ciałom prawodawczym na początku sesji majowej. Izba odrzuciła wniosek o nagłość 389 przeciw 208 głosem, a więc małą tylko większością.

Jak donosi telegram petersburski, otrzymał od cara znany rezydent rosyjski w Bułgarii, p. Jonin, order Włodzimirza, i wraca podobno na swe dawne stanowisko jako poseł do Brazylji. Według „Petersburger Ztg.“, ma książę Łobanow zostać zamianowany ambasadorem w Londynie.

Na teatrze wojennym w Sudanie rozpoczęły się na nowo walki z Osmanem Digma, które zakończyły się miały nowym zwycięstwem Anglików. Oto depesze z źródła angielskich:

Kair, 25 marca. Z Suakimu donoszą pod dniem dzisiejszym: Wojska przepędzą noc w obozie, oddalonym 8 mil od Suakimu a jutro wyruszą przeciw nieprzyjacielowi. Jazda odbyła dziś rekonesans, posunąwszy się naprzód o 7 mil od obozu i napotkała nieprzyjacielskie oddziały, które rozpoczęły ogień i ubiły 1 konia z oddziału angielskiego. Wojsko nasze odpowiedziało na ogień; powstańcy mają kilku zabitych. Po 2 godzinnej walce, w której głównie strzelano, cofnął się nieprzyjaciel; siły jego nie są wiadome.

— 27 marca. Depesza admirała Hewett donosi, że wojska angielskie posuwały się dziś rano po za Tamanię tak daleko, aż nie spotęrzyły nieprzyjaciela, który pragnął ogniem, uciekł w góry. Wojska angielskie nie mają żadnych strat; kampania można uważać za skończoną.

## W Kolonii zniesiono ustawę obroczną.

Na mocy art. 4 ustawy z dnia 14 lipca 1880, i na mocy art. 1. ustawy z d. 31 maja 1882 uchwalilo pruskie ministerstwo stanu, aby wypłata prestaty rządowych w obrębie archidiecezyi kolonijkiej od 1 stycznia rb. na nowo podjęta została.

Tak donosi urzędowy „Staatsanzeiger“ w najnowszym numerze. Dzisiaj mamy 28 marca — pełnomocnictwo udzielone rządowi do zniesienia ustawy obrocnej, kończy się z dniem 31 marca; ogłaszając przeto w dniu wczorajszym zniesienie tej ustawy w obrębie archidiecezyi kolonijkiej, uczyniło to ministerstwo, jak mówią, przed samem zamknięciem rogatki.

Nasza archidiecezya została znów pominięta, i duchowieństwo polskie samo jedno, z wszystkich dyecezyi w granicach państwa pruskiego skazane jest na niemile następstwo ustawy, którą nawet wrogowie Kościoła za niewłaściwy rodzaj bronili.

Jeżeli rząd będzie chciał zadokumentować przed światem, że z powodów narodowych obchodzi i obchodzić będzie z naszymi archidiecezyami w sposób wyjątkowy, wtedy niezawodnie nie skorzysta z przysługującego sobie pełnomocnictwa i przed 1 kwietnia nie znieśli w nas ustawy obrocnej.

Z tego, co dotychczas u nas mówiono i pisano, co względem nas uczyniono, mieliśmy niemal prawo sądzić, że przed 1 kwietnia rząd naszych archidiecezyi nie uwzględni.

Walka kulturalna najzacieplej u nas się srożyła; Arcybiskup, generalny wikaryusz, delegat tajny, dziekani i potężny zastęp duchowieństwa spędzili razem wzięwszy długi poczet lat za kratami więziennymi, banicyi, karpienięczych, rewizyi, ścigania i t. d. nie było nigdzie tyle, co u nas.

Kiedy w r. 1882 wystąpił rząd z projektem władzy dyskrecyjnej, motywował go tem, że tej władzy potrzebuje na Polaków.

Wszystkie dyecezye, z wyjątkiem kolonijkiej, mają jako tako uregulowaną widomą władzę kościelną — tylko u nas rząd pozostawia wszystko według rygoru ustaw.

We wszystkich innych archidiecezyach udzielono prawie wszystkim proponowanym przez władzę duchowną kandydatom żądanej dyspensy — u nas na 75 kandydatów udzielono tylko 45, a 30, którzy studya swe kończyli w Inspruku lub w Rzymie, kategorii cznie odmówiono; z 30, dla których żądano

zwolnienia z banicyi itd. — nie uwolniono ani jednego.

Na sto i pięciu kandydatów uwzględniono 45, to jest trzy siódme, odrzucono 60, czyli cztery siódme.

Nakoniec znosząc ustawę obroczną w Kolonii, pominięto Gniezno i Poznań!

Nie sądzimy wszelako, aby rząd pruski tak mało miał znać sere ludzkie, iżby sądził, że takim postpowaniem ludności polskiej osiągnie zamiary, jakie mu z pewnych stron przypisują.

Ustawami obrocznymi takich zamysłów się nie przeprowadza — a już pewien prokonsul rzymski powiedział, że można żądać od poddanych u legibus obtemperant (aby ustawom byli posłuszni), — ale niepodobna przeprowadzić u arbitrio serviant (aby się do samowoli niewolniczo stosowali).

Wierni archidiecezyi kolonijkiej ciesząc się z tego, że duchownym przywrócono pensye, czują się zawiedzionymi w nadziei co do powrotu swojego Arcypasterza.

My Polacy nie doczekaliśmy się dotąd ani powrotu Jego Emin. Najdost. ks. Kardynała Prymasa, ani przywrócenia prestaty rządowych, które od lat 10 wielu duchownym naszym archidiecezyi odebrano.

Na szczęście w długiej szkole doświadczenia nauczyliśmy się cierpieć — czekać. Większy Pan Bóg, niż p. Rymasa.

## Sprawa szkolna w Gogolinie i Witoldowie w powiecie bydgoskim.

Już niejednokrotnie byliśmy zmuszeni w piśmie naszym zaznaczyć kwestye szkolne, których tajemniczego charakteru odgadnąć nie zdołaliśmy. Dziś dochodzi nas podobna sprawa z Bydgoskiego, którą polecamy uwagę czytelników naszych, spodziewając się, że posłowie nasi zechcą nam łaskawie objaśnić punkta Koła polskiego dotyczące, bo z korespondencyi dowiedzieć się nie możemy, co się właściwie stało z polską gospodarką Gogolinki i Witoldowa, przesłaną do sejmku, a następnie oddaną przez petentów posłowi p. Magdzińskiemu. Sprawa ta jest ważną, należy ją przeto wyjaśnić, aby gospodarze drogą legalną mogli dojść praw swoich, w których ciężko zostali pokrzywdzeni. Korespondencya tak brzmi:

Gogolinka, 22 marca 1884.

Od kilku lat tutejsi gospodarze wraz z Witoldowanami walczą o odzyskanie swych dawnych praw szkolnych, ale bezskutecznie! W imieniu pokrzywdzonych udaje się przeto do Szanownej Redakcyi z prośbą, aby naszą kwestyą publicznie poruszyć chcieli, a może nam kto zechce wskazać drogę, którą właściwie iść mamy, aby wywalczyć legalnie prawa nasze. Rzecz tak się ma: W Gogolinie jest od dawna szkoła ewangelicka, do której chodziły katolickie dzieci z Gogolinki. Bolesno nam to było, że dzieci nasze i witoldowskie jako katolickie, mają chodzić do szkoły innowierczej.

Przemysłowcy przeto ojcowie nad tem, jak temu zaradzić, i Witoldowianie postanowili wybudować szkołę swoim kosztem. Porozumieliśmy się z nimi, aby szkoła w Gogolinie stanęła. W roku 1852 kupił gospodarz Michał Starczak z Witoldowa od Jana Murawki około trzy morgi ziemi w Gogolinie i na tym gruncie postawiliśmy szkołę w roku 1857, wyposażyli ją we wszystko, co tylko w szkole i przy szkole potrzebne. Zapewniwszy nauczycielowi przeznaczoną w etacie pensyę, przy bardzo szupłej pomocy rejencyi, dostaliśmy nauczyciela katolika, znającego dokładnie język polski. Uczyl on katolickie dzieci gogolińskie i witoldowskie. Przed rokiem 1878 zaczęto nam urzędownie przedstawiać, że dzieci z Witoldowa mają za daleko do szkoły w Gogolinie. Na co odpowiedziliśmy, że Witoldowo graniczy przecież z Gogoliną i tylko 1 kilometr od niej oddalone, co nawet jest bardzo bliską odległością w porównaniu do stosunków w innych gminach.

Radzono Witoldowianom, aby się odłączyli od Gogolinki, ale o się temu oparli. W tem naraz dostaje nauczyciel w Gogolinie rozkaz, aby dzieci z Witoldowa nie przyjmował do szkoły, a Witoldowianom zakazała rejencya posyłać dzieci katolickie do Gogolinki, nakazując je posyłać do szkoły ewangelickiej w Witoldowie. Opierali się temu Witoldowianie i dużo napłacili kary za nieposyłanie dzieci do ewangelickiej szkoły w Witoldowie.

Po odłączeniu od naszej gogolińskiej szkoły katolickiej gminy witoldowskiej, zmniejszyła się liczba dzieci katolickich w Gogolinie. Rzecz jasna, że inaczej być nie mogło, ledwo dwadzieścia naszych dzieci było wówczas w Gogolinie. W rok potem 1878 r. zjechał do nas landrat bydgoski w tym celu, aby nas katolików gogolińskich przyłączyć do tutejszej ewangelickiej szkoły, którą Niemcy ewangelicy krótko przedtem, obszerniejszą od dawniejszej, na starym miejscu wybudowali. Myśmy się znów temu oparli, żądając przywrócenia do nas Witoldowian. Kilka razy wzywtał nas p. landrat, kilkakrotnie odwiedzał nas także p. komisarz obwodowy, nagnając nas do złączenia się z ewangelikami, ale myśmy na to przystać nie chcieli. Nagle ku naszemu zdziwieniu, odbieramy z rejencyi uwiadomienie, że przyłączono nas do tutejszej szkoły ewangelickiej. Umarł w tym właśnie czasie nauczyciel ewangelicki, i nowa szkoła, którą nazwano mięszaną, przeszła w ręce nauczyciela katolickiego, którego atoli rejencya po kilku miesiącach przesadziła, nasyłając nam Heilemanna, Niemca ewangelika, nie umiejącego ani słowa po polsku.

Oślupieliliśmy na to wszystko, a ojcowie tutejsi wybrali się osobicie z prośbą i przedstawieniem do prezesa rejencyjnego, który im odpowiedział: „O cóż wam chodzi, macie nauczyciela, nauki religij podjął się wasz proboszcz Bolt z Ryszewy, i czegoż więcej pragniecie!“ Chłopi odeszli z niezem, a ksiądz proboszcz dowiedziawszy się o nieukontentowaniu gminy, rzekł się udzielania religii, na której naukę musiałby być zresztą miłą drogi dojeżdżać, bo chociaż niepodobna taki kawał drogi.

Nie mogąc nic wskórać u prezesa, udaliśmy się w 1881 r. do p. ministra, który nam atoli donieść kazal, że sprawę naszą przekazał rejencyi, a następnie doszła nas odmowna odpowiedź. W 1882 r. udaliśmy się z petycją do sejmku, gdzie sprawa nasza wcale pono pod obrady nie przyszła, poczem w tymże roku przedłożyliśmy rzecz naszą posłowi p. Magdzińskiemu.

Obecnie rzecz tak się ma: Krótko przed złączeniem nas wbrew woli naszej, z ewangelikami, pobudowali, jak już wiadomo, ewangelicy nową szkołę za pożyczone od rejencyi pieniądze. My katolicy musimy teraz te długie ewangelickie opłacać. Podobnie stało się Witoldowianom, którzy przy nową budowlę szkoły na niepotrzebne kosztą są wystawieni. Grunt nasz z katolickiej szkoły przyłączony do symultanniej szkoły, a dom szkolny katolickiej gminy stoi opustoszały, nikt nim nie dysponuje, bo komuż służy to prawo dyspozycji! Rejencya też się tym budynkiem nie zajmuje, a tak idzie on z dniem każdym w coraz większą ruinę. Gospodarze z Witoldowa Michał Mazurkiewicz i Starczak upomnieli się u rejencyi o swe znaczne wydatki i kosztą poczynione z taką wielką ofiarą na zakupienie w Gogolinie gruntu, wybudowanie szkoły itp. Odpowiedziała im rejencya 12 lutego r. b., że ponieważ szkoła katolicka i ewangelicka w Gogolinie w jedną symultanną połączone zostały i p. minister na to się zgodził, przeto cały majątek obydwóch tych szkół wyznaniowych przeszedł na własność szkolnej gminy symultanniej, a gospodarze z Witoldowa, jako dawniejsi członkowie byłej katolickiej gminy w Gogolinie, nie mają prawa do tego majątku dotychczasowej szkoły symultanniej, ponieważ już stanowczo (definityw) do ewangelickiej gminy szkolnej w Witoldowie należą.

Inspekcyą nad szkołą symultanną w Gogolinie powierzono ewangelickiemu pastorowi. A przecież liczebny stosunek dzieci nie przemawia ani za tem, aby pastor miał inspekcyą nad szkołą, ani za tem, aby szkoła ta miała chociaż w dzisiejszym swym składzie charakter symultanny, skoro się gmina katolicka na to nie godzi i skoro staje w obronie swych 21 dzieci, przewyższających liczbę dzieci ewangelickich, których jest 19! Taki jest wyznaniowy stosunek dzieci i taki też narodowy, bo dzieci nasze nie umieją z domu ani słowa po niemiecku. I te biedne dzieciaczka chodzą do szkoły, która my opłacamy, a która ani słowa po polsku nie uczy!

Religii katolickiej uczy dzieci nasze nauczyciel Ktuz z Wtelna, odległego o pół mili od Gogolinki. Nauczyciel gogoliński miewa religij ewangelicką z rana o godzinie 8. Dzieci nasze nazywały, że nauczyciel, każąc im przychodzić o godz. 8 do szkoły, zmusza je, aby razem z ewangelikami mówili pacierz protestancki. Dwoje dzieci, które tego czynić nie chciały, miał nawet ukarać za to. Użalili się na to rodzice do rejencyi i dostali odpowiedź z dnia 20 stycznia rb. tej treści, że skargi nasze „przedaszone“, częścią „fałszywie przedstawione“. Powiada rejencya dalej, że nie może nauczyciela Heilemanna ganić za to, że dzieciom katolickim, jeśli przyjdą do szkoły przed lub w czasie nauki religii ewangelickiej, pozwoli, zwalaszca, jeśli jest przykre powietrze, wnieść do szkoły i zasiąść na osobnych miejscach. Jeśli dzieci katolickie obecne w czasie modlitwy porannej, wstają i z przywitością aż do końca modlitwy stoją, to się samo przez się rozumie u ludzi poważnych i chrześcijańskim duchem przejętych (erst und christliche gesinnte Menschen), i trzebaby zganić, gdyby tego nie uczyniono. Nie dziwić się nauczycielowi, jeśli nie pozwoli sobie przeszkadzać w religii przez dzieci hałasujące na dworze lub wchodzące do klasy. Nauczyciel stanowczo przeżytemu, aby miał być zagrożeniem kar zmuszać katolickie dzieci do udziału w nauce ewangelickiej religii lub pacierza. Załagają się na to, nie udowodnił tych twierdzeń. Nie zgadza się z prawdą twierdzenie, jakoby nauczyciel Heilemann nie mógł dzieciom polskim uczynić zrozumiałą nauki, bo oprócz dwóch nowicuzów, którym jeszcze trudno mówić po niemiecku, reszta dzieci już o tyle postąpiła w używaniu i rozumieniu niemieckiego języka, że mogą zdążyć za wykładem nauczyciela i zrozumieć jego rozkazy.“

Tak nam odpowiedziała rejencya. Co do pacierza ewangelickiego, to protestujemy przeciw temu, aby dzieci nasze z łaski, czy nie z łaski wpuszczal nauczyciel na religij ewangelicką. Niechaj tę lekcyą przełoży na ostatnie godziny, a dzieci nasze niech idą do domu, aby nie potrzebowały siedzieć na niemieckim kazaniu. Powiada król rejencyi, że nauczyciel dzieci naszych nie zmuszał do pacierza ewangelickiego. My prosimy o wysłuchanie dzieci przez księdza dziekana, a rzecz się wyjaśni.

Mylnie poinformowano król rejencyą co do rozumienia wykładu nauczyciela. Dzieci nasze są Polakami, siedzą więc całe lata beczynnie w szkole, marnują czas i łepiej. Za nasze ciężkie pieniądze, za naszą krew, którą bracia i ojcowie nasi przelewali na polach bitwy za całość ojczyzny niemieckiej, mamy prawo żądać, aby się dzieci nasze w swym ojczystym

uczyli języku, a nie w obcym i niezrozumiałym. Mamy nadto prawo do tego, aby się dzieci nasze uczyły w szkole języka polskiego. Czy król rząd pruski zaprzecza nam tych praw? Czyżby tylko na to, aby opłacać podatki na nauczyciela ewangelika i Niemca tamującego religijne i umysłowe wykształcenie dzieci naszych?

Wieś Gogolinka (niegdyś własność Rychłowski) leży w powiecie bydgoskim, ostatnia poczta Małe Sitno (Wilhelmsort).

## Sprawy sejmowe.

Berlin, 27 marca.

### Z parlamentu niemieckiego.

Krótkie posiedzenie dzisiejsze Izby niemieckiej odbyło się przy nader słabym udziale posłów.

Fundusze pieniężne na cele administracji marynarki niemieckiej, których rząd w osobnej ustawie się domaga, uchwalona Izba bez dyskusji.

Sprawę sądów, które zająć się mają rozstrzygnięciem, kiedy i jakie żądobyce morskie są uprawnione, zalażoniono bez trudności; również przyjęto bez uwagi konwencję, zawartą z Belgią w sprawach literackich i sztuk pięknych.

Ożywiła się dopiero dyskusja przy ustanowieniu porządku dziennego dla następnego posiedzenia. Spór przy tej sposobności wszczęty nie został załatwionym stanowczo, ponieważ przy imiennym głosowaniu wykazało się, że Izba, jak to już dni poprzednich bywało, zbyt drobna rozporządza liczbą głosów. Obecnych było tylko 166 posłów.

Następne posiedzenie jutro, w piątek o godzinie 2. Trzecie czytanie projektów, nad którymi dziś obrady się toczyły.

### Izba Panów.

Ordynacja posiadłości wiejskich dla Śląska uzyskała placet Izby w formie przyjętej przez sejm pruski.

Następnie obradowała Izba nad projektem do ustawy uzupełniającej przepisy z dnia 13 marca 1878, dotyczące przymusowego wychowania dzieci zdziczałych. Art. I projektu brzmi:

„Do § 6 ustawy dodaje się następujący ustęp: Odnosnej gminie przysługują prawo przedłożenia zażalenia przeciw uchwale powziętej w sprawie wychowania przymusowego tego lub owego dziecka. Protest ten wstrzymuje dalszą procedurę, jeżeli podniesiony został w przeciągu dwóch tygodni po doręczeniu gminie odnośnej uchwały, przyjętej w sprawie przymusowego wychowania. Do uchwały dołączyć należy wszystkie protokoły z dawniejszych układów i rozpraw urzędowych, które w sprawie tej się toczyły.“

Przewodniczący Izby, hrabia Pfeil wnosi, żeby art. I zupełnie skreślono, jako niepotrzebny i niepraktyczny.

Wywody przeciwnika popiera p. Boetticher z Magdeburga.

Przewodniczący Izby uważa projekt rządowy za konieczny potrzebny.

Hrabia Bruehl oświadczył się za poprawką komisijną.

Art. II zmienia projekt rządowy w ten sposób: § 10, alinea 5 uzupełnia się następującym przepisem. W przypadkach nadzwyczajnych można na wniosek gminy odnośnej i za uchwałą sądu opiekuńczego czas wychowania przymusowego przedłużyć do roku 18; a jeżeli tego potrzeba wymaga, nawet do roku, w którym odnośnie indywiduum dochodzi do pełnoletności.

Komisja zmieniła powyższy projekt o tyle, że skreśliła słowa „do roku 18“.

Pan Kleist żąda, żeby przymusowe wychowanie w ogóle przedłużono do roku 18. Przeciw temu występuje p. Puttkamer, twierdząc, że podobnych środków gwałtownych nie potrzeba i nie można zawsze i wszędzie zastosować.

Poprawkę komisji przyjęto.

Petycją katolików dortmundzkich o zniesienie ustawy z dnia 4 lipca 1875 r. dotyczącej praw przywilejów, przysługujących „starokatolikom“ przekazano rządowi ad notificandum.

Nad petycją katolików wiesbadeńskich, domagających się, żeby cofnięto rozporządzenie naczelnego prezesa, który oddał tamtejszy kościół parafialny „starokatolikom“ do użytku, wywiązała się zwaśna dyskusja, wśród której prezydent miasta Akwizgranu p. Pelzer, w dosadnych przekonywających słowach dowodził, że „starokatolicy“ odrzucając dogmata Kościoła katolickiego, eo ipso zerwali łączność z Kościołem i dla tego do własności rzymsko-katolickich gmin żadnego nie mogą sobie rościć prawa.

Imienne głosowanie wykazało niedostateczną liczbę głosów i dla tego ostatecznej uchwały w tej sprawie nie powzięto.

Izba odracza posiedzenie na czas nieoznaczony.

### Z sejmiku pruskiego.

Izba poselska obradowała dziś w dalszym ciągu nad ustawą łowczą.

Posel Schorlemer z Alst domagał się utworzenia zarządu łowczego, podczas kiedy wedle uchwał komisyjnych dozor nad wszystkimi sprawami łowczymi powierzony być miał urzędem gminnym resp. domińalnym lub też w danym razie samym dziedzicom, stósownie do obszaru ich własności ziemskiej. — Po dłuższej, nieciekawej dyskusji przyjęto § 22 niezmienny, wedle uchwały komisyjnej.

Z § 31b skreślono na wniosek posła Bachema przepisy i warunki utrudniające zadzierzawienie polowania.

Wszystkie inne paragrafy aż do § 42a, który zawiera zakaz polowania w dni niedzielne i święta uroczyste, mianowicie w czasie nabożeństwa przyjęto prawie bez dyskusji stósownie do uchwał komisyjnych. — Posłowie Rintelen i Windthorst przemawiali w gorących słowach w obronie święceni niedziel i święta. Liche nader wrazenie wywołało przemówienie p. ministra Luciusa, który dowodził, że podobne przepisy o święceni dni świętych nie należą wcale do tego rodzaju ustaw. Ze słów pana ministra przebiegała wyraźna niechęć do zasadniczego i stanowczego uregulowa-

nia tej niezmiernie ważnej sprawy na korzyść przepisów religijnych.

Wniosek komisji przyjęto 218 przeciw 102 głosom.

Następne posiedzenie jutro, w piątek. Dalszy ciąg dzisiejszych obrad.

## KORRESPONDENCJE KORYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 26 marca.

(Walne zebranie Banku włościańskiego. — Uroczyste przedstawienie na uczczenie jubileusza Kochanowskiego.)

(a) Na dzisiejsze walne zebranie akcyonaryuszy Banku włościańskiego stawilo się 75 członków, reprezentujących 245 głosów. Kurator Marchwicki przedłożył obszernie sprawozdanie, które wywołało liczne interpelacje co do szczegółów w niem zawartych, oraz co do gospodarki dyrekcyi.

Hr. Artur Potocki przemawiał imieniem komitetu pomocy i oświadczył, iż komitet ustępuje z powodu odmowy przez rząd pożyczki jednorazowej, chociaż był tego przekonania, że rząd dając koncesję na założenie Banku, przyjął na siebie część odpowiedzialności. Chodzi tu o los 35,000 rodzin włościańskich — rząd nie ma tego na uwadze, komitet więc nie może nadal przyjąć na siebie żadnej odpowiedzialności. Odład członkowie komitetu osobiście zajmą się losem dłużników.

Delegat z Nowego Sącza Wyszyński wniósł, aby uproszono komitet do dalszej akcji, co też w końcu uchwalono, na co hr. Potocki oświadczył, iż do odpowiedzi wieczorem, do którego czasu posiedzenie odroczone.

Z dyskusji wspominam jeszcze przemówienie delegata węgierskiej kasy oszczędności w Kremnicy, której skutkiem straty na listach Banku włościańskiego grozi upadek. Uderzał on ostro na rząd, który fortyfikując Bank staje się obecnie powodem ruiny wielu rodzin.

Odpowiedział mu obszernie po niemiecku dyrektor Zgórski, przedstawił genezę Banku, jako dzieło machinacji politycznej, któremu kraj był przeciwny. Rząd popierając papiery Banku, a odmawiając obecnie pożyczki, skompromitował w ogóle papiery austriackie. Kredytu krajowego nie należy łączyć z losem listów Banku włościańskiego — kraj potrafi obronić swój kredyt niezłomnie niesplamiony.

Również ks. Sapieha krytykował ostro postępowanie rządu i zapowiedział, że komitet wystąpi ostro przeciwko spekulantom, cychającym na dobro zrujnowanych włościan.

W poniedziałek odbyło się w teatrze staraniem koła literackiego uroczyste przedstawienie na uczczenie 300 rocznicy zgonu Jana Kochanowskiego. Publiczności nie zgromadziło się atoli tyle, jakby spodziewać się było można. Część muzykalną przedstawienia wypełniły elegia Kurpińskiego, psalmy Gomółki (z XVI wieku), polonez Moniuszki i utwory solowe do słów wieszczą z Czarnolesia. Słowo uznania należy się tu p. Jareckiemu, który objął w tym dziele kierownictwo artystyczne, oraz Towarzystwu „Lutni“ i śpiewakom pp. Borkowskiemu i Myszdze. Nastąpiła deklamacja, później przedstawienie „Odrpawy posłów greckich“. Wykonanie tego utworu było pod każdym względem wzorowe; wzięli w niem udział artyści sceny naszej pp. Woleński (Antenor), Żelazowski (Parys), Hierowski (poseł Parysów), Salski (posł z Konarobroka (Koonobroka), Żelazowski (Helen), Aszpergerowa. Na zakończenie odśpiewano udatny obraz z żywych osób układu p. Młodnickiego, przedstawiający chwilę, kiedy Kochanowski przyjmuje w Czarnolesiu hetmana Zamojskiego.

Wiedeń, 25 marca.

(Obrady nad budżetem i zachowanie się Koła polskiego. — Hrabia Andraay w Wiedniu.)

(=) Rozprawy nad budżetem skończą się dopiero jutro. Na wczorajszym posiedzeniu mówcy lewicy przytoczyli kilka ważnych szczegółów o taryfach kolei austriackich, zwłaszcza północnej, które mają wielki interes, przedewszystkiem dla Galicyi. I tak poseł Menger zaznaczył, że z Galicyi tylko wyjątkowo zboże dochodzi do Wiednia. Dla czego? Bo kupiec z Szwajcaryi za przestrzeń z Podwołoczysk do Wiednia za 100 kilogramów płaci 1 fl. 36 kr. za transport, nabywca zaś wiedeński za tę samą przestrzeń płaci 2 fl. 20 kr. Poseł Proskowetz zaś dodał, że za transport woła z Kołomyi do Wiednia płaci się 30 fl., do Paryża i Londynu 35 fl., a nadto akcyza w Wiedniu o wiele wyższa, aniżeli w Paryżu i Berlinie. Bardzo słusznie więc p. Menger oświadczył, że koleje swemi niższymi taryfami dla importu z zagranicy paraliżują zupełnie cła austriackie. P. Menger domagał się od rządu, aby przy przedłużeniu przywileju kolei północnej (Wiedeń-Kraków), koniecznie wyrobił niższe taryfy na towary krajowe. Co do nas, sądzimy, że minister skarbu nie zaniechał tego.

Koło polskie systematycznie przeprowadziło wśród rozpraw nad budżetem taktykę oporu biernego. Z wyjątkiem hr. W. Dzieduszyckiego, który zabrał głos w rozprawach ogólnych, a to na prośby klubu czeskiego, tylko jeszcze poseł Eubeusz Czerkawski na wczorajszym posiedzeniu wypowiedział słów kilka, dotyczących górnictwa w Galicyi. W dawniejszych latach posłowie nasi nie tylko wygłaszali wielkie mowy w rozprawach ogólnych nad budżetem, lecz także zabierali głos niemal nad wszystkimi ważniejszymi pozycjami budżetu. Hr. Taaffe otrzymał więc wyraźne ostrzeżenie. Daj Boże, aby skutkowało!

Na wczorajszym posiedzeniu konserwatywny poseł Ruff, włościanin dolno-rakuzki, tomaczył się, że nie zgadza się na wniesioną przez siebie, rzekomo podpisaną przez 8000 rólników petycję. Rzeczywiście też petycja ta nie tylko ze stanowiska konserwatywnego, lecz nawet ze stanowiska zasad własności zasługuje na nazwę manifestacji komunistyczno-rewolucyjnej. Petenci np. domagają się, aby lasy, łąki i woda były przywrócone włościanom. Oto stare hasło komunistów galicyjskich: „Lasy i pastwiska.“ Zabawna rzecz, że w tym żądaniu „Vaterland“ widzi dowód głębokiego przywiązania chłopów do ziemi, dodajmy: cudzej! W swych mrzonkach socjalistyczno-agrarnych „Vaterland“ zaszedł już tak daleko, że utracił wszelkie poczucie prawa, ale ciekawimy tylko, jak np. książę Szwarzenberg, który posiada kilkanaście tysięcy morgów lasu, łąk i jezior (stynnych z obfitości ryb), przyjmie tę petycję? Dalej petycja domaga się związku celnego z Niemcami (à la Schönerer), umorzenia hipotek ciężających na gospodarstwach chłopskich, użycia zbytecznych dochodów kościelnych na podniesienie gospodarstw itd. Tak daleko więc zaszli już u nas reformatorowie socyalno-agrarni! Miejmy nadzieję, że

z 8000 podpisów przynajmniej połowa sfałszowana. W każdym razie poseł Ruff postąpił sobie roztropnie, gdy niezawodnie pod wpływem swych kolegów z prawicy, uroczyście się wyparł wszelkiej odpowiedzialności za tę manifestację komunistyczną, przypominającą desydera chłopów w czasach krwawych buntów, czyli t. zw. „Bundschuh“

Prezes gabinetu węgierskiego, p. Tisza, zniósł się tutaj wczoraj z ministrem spraw zagranicznych, hr. Kalnokim, i z szefem sekcji teoż ministeryum, p. Szögyneym. Przed kilku dniami hr. Andraay miał długie posłuchanie u cesarza. Widocznie więc mówowie stanu węgierscy, zaniepokojeni najnowszą ewolucją hr. Kalnokiego, pragną mu przypomnieć, że nie ma prawa działać bez przyzwolenia rządu węgierskiego. W roku 1868 hr. Andraay, naocznie przez gabinet węgierskiego, w Salzburgu oświadczył Napoleonowi III, że najpiękniej spisane traktaty (z hr. Beustem) na nie się nie zdadzą, jeżeli rząd węgierski założy veto; to samo dziś przypomnieć można hr. Kalnokiemu. Dla pana Tiszy sprawy te mają właśnie teraz bardzo praktyczne znaczenie. Gdyby bowiem w Węgrzech rozpoznał się zdanie, że gabinet tutejszy za przyzwoleniem rządu węgierskiego zbliżył się do Rosyi, położenie rządu węgierskiego w powszechnych wyborach stałoby się trudnym. Zobaczymy, czy wskutak konferencji p. Tiszy z hr. Kalnokim półtorzędowa prasa węgierska jeszcze dobitniej, jak dotąd, wystąpi przeciwko związkowi trójcesarskiemu?

Wiedeń, 26 marca.

(Książka posła Madeyskiego o języku niemieckim jako urzędowym.)

(=) Poseł dr. Madeyski wydał tutaj wielce ciekawą książkę pod napisem: „Die deutsche Staatsprache oder Oesterreich ein deutscher Staat.“ Jak wiadomo, z winy rządu, który nie poparł wniosku Grocholskiego w rozprawach nad wnioskiem hr. Wurmbraunda, kwestya języka państwowego nie została rozwiązana, lecz odroczone. Gdyby wniosek dr. Grocholskiego był uzyskał większość, Niemcy nie mogliby tak łatwo ponowić w parlamencie wniosków tej dążności, co proponowała hr. Wurmbraunda, że jednak wniosek dr. Grocholskiego upadł, przeto też Niemcy każdego dnia mogą ponownie wystąpić z propozycją, aby Rada państwa uznała niemiecki język państwowym. Ze takie propozycje ponawia się, nie ulega wątpliwości. Tém potrzebniej wyjaśnić sprawę jak najdokładniej w drodze publicystycznej. Dzieło dr. Madeyskiego (180 str.) w tej mierze stanowi nader pożądaną przyczynę. Główną zaletę tej publikacji widzimy w zestawieniu prawodawstwa językowego Szwajcaryi i Belgii z austriackim, które również w artykule 19 konstytucyi uznaje równoprawnie języków, a przedstawienie prawodawstwa węgierskiego i pruskiego, które wprowadziło język państwowy. Na uniwienie Węgrów można przytoczyć raz, że językowi chorwackiemu przyznali wszelkie prawa języka krajowego, powtóre, że Serbowie, Rumuńcy i Słowacy nie stanowili w krajach korony węgierskiej nigdy narodowości historycznej, jaką był i jest niewątpliwie naród polski w zabranach przez Prusy prowincjach polskich. Autor oświadcza, że wprowadzenie języka niemieckiego jako państwowego do Austrii nie ma innego celu, jak ten, aby Austrya zamieniła w narodowo-niemieckie państwo. Można chyba zauważyć, że skoro wszyscy mówcy lewicy w rozprawach nad wnioskiem hr. Wurmbraunda oświadczyli, że język państwowy niemiecki nie ma być zastósowany do Galicyi i Dalmacyi, chodzi tylko o zmniejszenie tych prowincyi austriackich, które dawniej należały do związku niemieckiego. Ze i to ze stanowiska austriackiego byłoby rzeczą niebezpieczną, zbyteczną dowodzić. To pewna, że ktokolwiek zajmuje się temi doniosłymi kwestyami, powinien odczytać dzieło p. Madeyskiego, odznaczające się trafnym sądem, jako też wielką obfitością materiału. Rzecz ciekawa, że dwie najgłośniejsze publikacje o kwestyi językowej w Austrii, wydane w języku niemieckim, zawdzięczamy dwóm rodakom, profesorowi Gumpłowiczowi i posłowi Madeyskiemu.

## NIEMCY.

\* Berlin, 27 marca. Korespondent rzymski do konserwatywny „Kreuz Ztg.“ daje taki pogląd ogólny na obecne położenie kościelno-polityczne. „Układy pomiędzy Prusami a Rzymem toczą się od pewnego czasu nader żwawo; sprawa ks. Kardynała Ledóchowskiego już zupełnie jest załatwiona. Ks. Kardynał nie otrzyma koadjutera, lecz zupełnie zerzecz się rządów dycezalnych i otrzyma następcę na stolicy arcybiskupiej, gnieźnieńsko-poznańskiej. Co do archidiecezyi kołońskiej, stanowiąc nie zapada uchwała. W Watykanie spodziewają się jeszcze że ks. Arcybiskup Melchers wróci do swej dycezyi. Gdyby jednak nadzieje zawiodły, Stolica św. się zastanowi, gdzie i jak przyjdzie umieścić ks. Arcybiskupa. Do kolegium św., Kardynałów, książd Melchers zapewne nie zostanie powołanym, raz dla tego, że licho tylko władza językiem włoskim, a powtóre, że przyzwyczajony do życia ascetycznego, nie podobałby obowiazkom reprezentacji, nieodłącznym od stanowiska Kardynała rzymsko-katolickiego Kościoła. Stolica św. stara się przede usilnie, żeby ks. Arcybiskup Melchersa wrócono do dycezyi kołońskiej.“ W końcu dodaje korespondent tenor charakterystycznej rozmowy pomiędzy pewnym ciekawym a osobą, która czynny w układach kościelno-politycznych bierze udział. Ciekawy zapytuje: „Kiedy będzie nareszcie koniec układów“ i odbiera zadowolniającą odpowiedź: „Podobnych pertraktacji nie można przecieć w jednym dniu ukończyć; sprawa jednak postępuje żwawo naprzód i mamy nadzieję, że za 4 a najdalej 6 tygodni będziemy u celu.“

— Po zajęciach ostatnich tygodni nie zadziwiła zapewne nikogo wiadomość o przeniesieniu posła amerykańskich Stanów Zjednoczonych, p. Sargent, do Petersburga. Przesiedlenie to nie należy jednak przyjąć za objaw niezadowolenia prezydenta Stanów Zjednoczonych z zachowania się p. Sargent w Berlinie lub jako karę za uchybienia w politics. Amerykański minister spraw zewnętrznych, p. Freelinghuysen, telegrafował bowiem do p. Sargent i oświadczył mu, że prezydent zupełnie pochwała zachowanie się posła w sprawie Laskera i w dowód uznania, zamianował go posłem przy gabinecie petersburskim.

— Przy rozpoczęciu obecnej sesyi Izby niemieckiej wyliczono cały szereg posad dyplomatycznych, które rząd zamierza utworzyć i dla których potrzeba będzie znacznych funduszy pieniężnych. W tym celu miał rząd poczynić Izbie odnośne propozycje i przysposobić etat dodatkowy. Tymczasem przy-

ciachy pogłoski owe, a „Kreuz-Ztg.“ donosi, że rząd wstrzyma się jeszcze tymczasowo z zaprowadzeniem odnośnych zmian.

— Dzienniki liberalne, donosząc o konwersyi ks. meklemburskiego Pawła Fryderyka, utrzymywały, że książę przechodząc na łono Kościoła katolickiego, tém samem utracił prawo do tronu arcyksiążęcego, na który wstąpić ma tylko prawo książę meklemburski, wyznający naukę Lutra. Z twierdzeniem tém nie zgadza się przecieć fakt z dawnej przeszłości, bo z r. 1663. Wówczas to konwertował arcyksiążę Krystyan meklemburski i mimo to przez 30 jeszcze lat, tj. do śmierci dzierzył rządzą kraju.

## ROSYA.

\* Petersburg, 27 marca. Wydział kasacyjny senatu dla spraw kryminalnych skasował wczoraj zapadłe w sądzie przysięgłych w Kijowie i Moskiewie wydykta i wyroki przeciwko Swiridorowi i Mielnickiemu i przekazał sprawę innym sekcjom tych sądów do ponownego zbadania. Równocześnie udzielono tym sądom nagany z powodu przekroczeń, jakich się dopuścili przy stawianiu sędziom przysięgłym pytań.

## FRANCYA.

\* Paryż, 25 marca. „Le christianisme est fini“ wypowiedział przed kilku dniami tak zwany kommis-woyazer loży masonskiej w jednej z tutejszych szkół miejskich w wykładzie swym o życiu i czynach Jana Jakóba Rousseau. Gdyby mówca był się ograniczył na sławieniu, chociaż przesadnym, filozofa genewskiego, nie byłbyśmy na to zwrócili uwagi, lecz Rousseau posłużył tu tylko jako środek do celu, a tym było niegodne sztyderstwo z chrześcijaństwa. Castellant, ów mówca, słałwł Jana Jakóba Rousseau jako istotnego założyciela rzeczypospolitej i najbardziej wpływowego proroka wielkiej rewolucyi, „on to maczuga świat wstrząsających myśli rozbił duchowe okowy, któremi założyciel chrześcijaństwa oszłomiona ludzkość przez osmaście wieków trzymała na uwięzi.“

W tym tonie prawil dalej, łąc religiję i boskiego jęć Założyciela. Stawia „boskiego“ Rousseau, owego „niezrównanego bohatera ducha“ o wiele wyżej niż Chrystusa, a filozofią jego jako prawdziwą ewangelię dla ludzkości wyzwolonęj przez wielką rewolucyję z duchowego i socyalnego poddaństwa. Bracia loży masonskiej à la Castellant, datują zatem zbawienie świata dopiero od czasu wielkiej rewolucyi. Jak Rousseau „Mesyasem“, tak Diderot, Voltaire i cała klika encyklopedystów są dla nich „prorokami“, a Marat, Danton, Robespierre, „apostolami“ religii politycznej, czyli rzeczypospolitej. Dla tego też dziwi się nie należy, iż masoni uważają Kościół katolicki za największego nieprzyjaciela rzeczypospolitej. Castellant i w tej kwestyi objawia swoje zdanie: „Kościół katolicki, powiada on, był zawsze najsilniejszą podporą monarchizmu i pozostał nią dotychczas. Bez ołtarzy nie było by już dziś tronów“. Aby zatem trony upadły, powinny wprzód zginąć ołtarze, ta zasada niechaj będzie zadaniem dziś istniejącej rzeczypospolitej. Ze zaś p. Castellant istnienie rzeczypospolitej uważa za utracone na przyszłość, przeto dziś już ufny w zwycięstwo, wypowiedział na wstępie przytoczone słowa, koniec z chrześcijaństwem! Daleko wprawdzie do tego, lecz istotnie szatańskiego systemu chwyciła się łoża masonska, t. j. propagandy w szkołach.

— Paryż, 27 marca. Rada ministeryalna potwierdziła dziś nominacyi generała Saussiera na komendanta wojskowego Paryża, generała Davousta na dowódcę korpusu armii w Algierze i generała Billota na dowódcę korpusu armii w Lille.

— Deputowany Rouvier obejmując przewodnictwo komisji budżetowej, wygłosił mowę, w której dowodził, że finansowe położenie nie jest niepokojące a deficyt jest więcej pozorny, aniżeli rzeczywisty. Równocześnie oświadczył się Rouvier przeciw zaprowadzeniu nowych podatków i zażądał stanowczo zmniejszenia wydatków.

## WŁOCHY.

\* W rocznicę koronacyi Ojca św. w zesłą niedzielę był obiad dyplomatyczny, na który zaproszono pp. Buteniewa i Schlözera; pomiędzy 24 zaproszonymi gośćmi byli także Kardynałowie Howard i Bianchi.

— Rzym, 27 marca. Na dzisiejszym Konsystorzu wręczył Papież Arcybiskupowi z Neapolu insygnia kardynalskie i prekonizował różnych Biskupów, mianowicie dla Francyi i Hiszpanii. Alokucyi Ojca św. nie wygłosił. W alokucyi, mianej na przedostatniem Konsystorzu, rozdawał Papież wyłącznie pochwały dwóm zamianowanym Kardynałom.

## TELEGRAMY.

Carogród, 27 marca. Wczoraj wieczorem wręczył rząd patryarsze ekumenicznemu berat i ewerstyrtur, który brzmi zupełnie tak samo, jak dawniejszy berat. W ten sposób załatwioną została ostatecznie kwestya przywileju patryarchy greckiej.

## Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie dyrekcyi nowego ziemstwa kredytowego wraz z delegatami z powiatów.

Przedwczoraj odbyło się walne zebranie rzeczonożego towarzystwa. Głównym przedmiotem rozpraw był: „Czwarty dodatek do statutu nowego ziemstwa kredytowego dla W. Księstwa Poznańskiego z dnia 13 maja 1857 i do II regulaminu z dnia 5 listopada 1866, dotyczący rozszerzenia działalności ziemstwa, a wreszcie dodatek do regulaminu taksacyjnego z dnia 15 maja 1871.“ „Dodatek“ ten podajemy tu w całej rozciągłości:

I.

1) Rozdział 2 paragrafu 1 statutu z dnia 13 maja 1857 i § 1 trzeciego dodatku z 28 kwietnia 1879 takiej ulega zmianie:

1. Wartość posiadłości powinna wynosić najmniej 4000 marek według obowiązujących zasad taksacyjnych ziemstwa.

Zmiana ta po dłuższej dyskusyi, w której udział brali pp. K. Sczaniecki, Buchowski, Kennemann, Schachmann, Tschuschke i Gust. Potworowski, przyjęta została z dodatkiem K. Sczanieckiego:

1. Właściciele mniejszych posiadłości obowiązani nie tylko swe ruchomości od ognia zabezpieczyć, ale i oziminy od gradu.

2. Ograniczyć prawo wyborów do walnego zebrania.

2) Do rozdziału 1 w § 3 statutu z 13 maja 1857 dodaje się, co następuje:

„Kaucje, nie przenoszące wysokości 100 marek, należy złożyć w gotówce; deponent wszakże nie odbierze od niej procentu.“

Poprawkę przyjęto.

3) Do drugiego dodatku do statutu z 13 maja 1857 VII w § 21 dodaje się, co następuje:

„Po upływie kwartału, licząc od terminu prekluzyjnego, a więc z dniem 1 października, resp. z dniem 1 kwietnia zobowiązaniem jest ziemstwo kredytowe właścicielowi wypowiedzianego listu zastawowego policzyć 2 proc. od waluty. Tak samo ziemstwo opłaci procent, jeżeli właściciel wypowiedzianego listu zastawowego złoży list do terminu prekluzyjnego, ale nie odbierze waluty.“

Poprawkę przyjęto.

4) W § 25 statutu z dnia 13 maja 1857 należy skreślić wyraz po dwa razy użyty: „natychmiast.“ — Przyjęto poprawkę.

5) Paragraf 37 uzupełnia się następującym dodatkiem:

„Skoro liczba członków towarzystwa spadnie do 300, zniży się także liczba członków ściślejszego wydziału do trzech. Wszelako wszyscy członkowie wydziału pozostają w urzędowaniu aż do nowego terminu wyboru. Gdyby liczba członków wydziału ściślejszego spaść miała niżej trzech, to dla uzupełnienia liczby nastąpi wybór uzupełniający.“

Poprawkę przyjęto.

6) I alinea § 38 dopełnia się następującym dodatkiem:

„Liczba tę ogranicza się do liczby dziewięciu członków, skoro ogólna liczba członków towarzystwa spadnie do 300.“

Poprawkę przyjęto.

7) Do paragrafu 45 statutu z 13 maja 1857 następujący dodatek:

„Delegaci ziemstwa są także zobowiązani w sprawach banku rentowego kultury krajowej dla W. Ks. Poznańskiego spełniać zlecenia dyrektora nowego ziemstwa kredytowego.“

Poprawkę przyjęto.

8) Do § 53 dodatek następujący:

„Skoro liczba członków towarzystwa spadnie do 300, towarzystwo podzieli się na trzy tylko okręgi wyborcze dla wyborów do walnego zebrania i do ściślejszego wydziału. Gdyby liczba członków zmniejszyła się miała jeszcze więcej i gdyby się wydawało rzeczą stosowną odbyć wybory całe w jednym kierunku, to zmianę taką na wniosek dyrektora rozporządzić może komisarz królewski.“

Poprawkę przyjęto.

II.

9) W drugim regulaminie z dnia 5 listopada 1866 r. zmienia się II alinea § 6 jak następuje:

„Przyzwolenie na pożyczkę ustaje, jeżeli w ciągu roku nie będzie złożonym do akt dokument hipoteczny, wygotowany dla ziemstwa na mocy przyzwolonej pożyczki. Gdyby po upływie roku interesent chciał zaciągnąć pożyczkę, natenczas konieczną jest nowa taksa i ponowne przyzwolenie na pożyczkę, ku czemu należy poprzednio podjąć rezygnację taksy na miejscu i według paragrafów. Pozostawia się dyrekcji prawo rozstrzygnięcia, czy w ciągu dwóch lat po takse raz dokonanej w poszczególnych wypadkach uzna za stosowne z reguły tej zrobić wyjątek.“

Poprawkę przyjęto.

10) Skreśla się I alinea § 8 II-go regulaminu z dnia 5 listopada 1866 roku, a natomiast postanawia się co następuje:

„Każdy biorący pożyczkę zobowiązany jest opłacać 5 procent od przyznanej mu pożyczki ziemstwa, począwszy od daty wygotowania listów zastawnych, a nadto w pierwszych 8 latach kalendarzowych opłacać w gotówce 1/2% od pożyczki jako dodatek do funduszu rezerwowego. Dodatek ten należy płacić do funduszu rezerwowego. Dodatek ten należy płacić do funduszu rezerwowego. Dodatek ten należy płacić do funduszu rezerwowego.“

Zmiana ta przybierze moc prawa z utworzeniem się następnego towarzystwa rocznego.

Przy tym to Nr. 10 postawił delegat p. Tschuschke nowe wnioski, lecz nie pozwolił nad nimi dyskutować przewodniczący, poczem przyjęto Nr. 10.

11) Paragraf 8 II-go regulaminu z dnia 5 listopada 1866 r. otrzyma jako trzecie alinea dodatek następujący:

„Przy zahipotekowaniu w pożyczki ziemstwa należy zaciągnąć w księdze gruntowej, że część nie umorzona pożyczki ma pierwszeństwo przed częścią umorzoną.“

Poprawkę przyjęto.

12) Do § 9 II-go regulaminu z dnia 5 listopada 1866 r. dodatek następujący:

„Właściciele posiadłości odłożonych w ziemstwie, których wartość taksacyjna nie przekracza wysokości 15,000 marek, zobowiązani są zabezpieczyć wszystkie swe ruchomości w jednym z towarzystw zabezpieczających od ognia, które wskaże dyrekcja ziemstwa.“

Nr. 12 przyjęto z poprawką, że ziemstwo wskaże interesentom do wyboru nie jedno lecz trzy towarzystwa zabezpieczające.

13) § 12 II-go regulaminu z dnia 5 listopada 1866 r. otrzyma jako III alinea dodatek następujący:

„Posiadłościom, których wartość taksacyjna nie przekracza 12,000 marek uprawniają jest dyrekcja wypowiedzieć pożyczkę ziemstwa, jeżeli bez jej przyzwolenia właściciel zahipotekuje jaki wymiar (wyderek, wysak) (§ 602 tyt. II, Część I. A. L. R.)“

Delegat p. K. Sczaniecki wywołał przy Nr. 13 dyskusję, która się następnie odbyła znacznym udziałem pp. Maszalskiego, hr. M. Kwileckiego, Rogalińskiego, Schuckmanna, Schoeneberga, Kennemanna, Dziembowskiego, w końcu przemówił numer ten przyjęto bez zmiany.

14) Skreśla się §§ 20 i 22 II-go regulaminu z dnia 5 listopada 1866, a natomiast paragrafy zredagowane będą jak następuje:

a) § 20.

„Sumę półrocznie umarzanych listów zastawnych rozdzielać się będzie na pojedyncze towarzystwa roczne w stosunku do spłacanych dodatków na umorzenie. Nie potrzeba tu obrachunku bezustannie odnawianego dla każdej posiadłości z osobą.“

b) § 22.

„W pierwszym roku wykazująca się wysokość listów zastawnych przypisze się na korzyść pierwszego towarzystwa rocznego; natomiast z każdym rokiem wzmagając się ich przyrost rozdzieli się

w każdym roku kalendarzowym na wszystkie towarzystwa roczne w stosunku do nominalnego długu w listach zastawnych. Szczegółowego podziału na poszczególne posiadłości, należące do jednego towarzystwa rocznego, nie przedsięwzięje dyrekcja. Wpłaty gotówką do funduszu rezerwowego niżej 100 marek nie będą wliczone do repartycji.“

Zmiana przyjęta.

15) Skreśla się ostatnie alinea § 27 II regulaminu z dnia 5 listopada 1866 r., a natomiast uchwała się, co następuje:

„Hipotekując taką pożyczkę należy zapisać, iż ona ma równe prawa z hipoteką dawniej wziętą pożyczki ziemstwa. Zarazem należy dodać wyraźnie, że część umorzona, jeżeli uwaga ta nie była zapisaną już poprzednio.“

Zmiana przyjęta.

16) W pierwszym zdaniu § 28 II regulaminu z dnia 5 listopada 1866 należy umieścić zamiast „25 procent“ „10 procent.“

III.

17) Zrewidowany regulamin taksacyjny z dnia 15 maja 1871 uzupełnia się następującym dodatkiem:

§ 15.

„Dyrekcja ma prawo rachunkowy rezultat taksy całej posiadłości albo jej części pojedynczych, podnieść albo zniżyć sumarycznym dodatkiem albo potrąceniem aż do 25 procent taksy, jeżeli według przepisów obowiązującego regulaminu taksacyjnego nie podobna było należycie uwzględnić indywidualnych stosunków otokosłownej posiadłości, jako to n. p. wyliczenia roli, lub przeciwnie niesłychanej kultury jej i innych sprzyjających okoliczności, jak topograficzne położenie itp.“

Poprawkę tę przyjmują zebrani po dłuższej dyskusji z tą modyfikacją, że jeżeli dyrekcja uzna za stosowne podnieść lub zniżyć takse o więcej niż 10 procent, natenczas dyrekcja powinna się w jej mierze odwołać do decyzji zebrania deputowanych.

Wszystkie te nowo przyjęte uchwały obowiązują od 1 stycznia 1885 r.

Równocześnie podajemy tu rezolucję p. Buchowskiego w sprawie utworzenia banku ziemskiego pomocniczego, która jak wiadomo, usunięta została przez naczelnego prezesa, jako komisarza rządowego z porządku dziennego walnego zebrania towarzystwa kredytowego ziemskiego. P. Buchowski atoli nie myśli porzucić tej sprawy i dla tego wnosi ją ponownie na dzisiejsze posiedzenie komitetu ściślejszego.

Rezolucja ta brzmi:

Do ściślejszego Komitetu Towarzystwa kredytowego dla prowincji poznańskiej

w Poznaniu.

Wnoszę niniejszym, by komitet zechciał uchwalić:

I. Poleca się usilnie założenie banku pomocniczego ziemskiego w połączeniu z naszym Ziemstwem pod zarządem władz tego towarzystwa na tych samych zasadach, na jakich już taki sam bank pod firmą: Nowo Marchajska ryerska kasa pożyczkowa w Berlinie i w Wrocławiu pod nazwą: Śląski bank ziemski istnieje.

II. Królewskiej dyrekcji landzastawnej poleca się wygotowanie i przedłożenie odośnych statutów.

Powody.

Już komitet ściślejszy z roku 1882 objawił swoje zdanie co do użyteczności banku pomocniczego ziemskiego w połączeniu z naszym ziemstwem kredytowym, a komitet zeszłoroczny po nader gruntownej i wyczerpującej dyskusji, wniosek ów z pewnemi zmianami większością głosów przyjął i w statuta go ujął postanowił. Przedmiot przecież sam, jak wiadomo, na porządku dziennym zwołanego na dzień 26 bm. walnego zgromadzenia umieszczonym nie został. Tymczasem zbliża się ku nam rok co dopiero ubiegły, najniebezpieczniejszy dla naszego Księstwa pod względem żniwa, z całą swoją grozą. Ze żaden bank bez wyjątku przeciwko tak srodo przynębnym stosunkom gospodarstwa wiejskiego środkiem radykalnym być nie może, wiemy aż nadto dobrze, że przecież instytucji takiej jakąś ulgę i pomoc pieniężną nam przyniesie, mamy jako bezpośrednio interesowani, nie lękając się bynajmniej zbyt, jak najgłębsze przekonanie.

Rzeczą bowiem jest dowiedziona, że prowincja nasza więcej jak którakolwiek gospodarstwem się zajmuje, a mniżej daleko jak każda inna na pieniądze — i że skutkiem tego większa część naszych gospodarzy dla obcych pracuje kapitałów.

Dowodem użyteczności a nawet korzyści projektowanego pomocniczego banku są przedewszystkiem wymienione instytucje bankowe w Berlinie i w Wrocławiu, których zyski ciągle się wzmagają, chociaż obszar ich działania u nich mniżej jest korzystny aniżeli u nas. Samą już swoją konkurencją, ponieważ za wysokim zyskiem nie gonia, omiadaż targ pieniędzy, dostarczając członkom towarzystwa bezpośredniej pomocy pieniężnej i przyspieszając równocześnie osiągnięci zyskami amortyzacją listów zastawnych.

Powinno przeto wystarczyć, skoro przytoczę słowa wyrażone niedawno przez p. ministra dla spraw rolniczych w czasie dyskusji nad odośnym et:tem w sejmie, że „towarzystwa ziemskie kredytowe uważa przedewszystkiem za powołane do tego, ażeby gospodarstwa od ciągłej na nich wyderki wyswobodzić, i że wszystkie ze strony tych towarzystw ku temu celowi zdążające wnioski u władz najwyższych chętnie znajdują posłuchanie i poparcie.“

(podp.) Buchowski.

\* Z siedemnastego Sejmiku Gospodarczego w Toruniu. Rozprawy nad Spółkami systemu Raiffeisena. W zeszłym tygodniu obradował w Toruniu Sejmik Gospodarczy, który w dniu drugim wziął pod dyskusję rozprawę p. dr. Rzepnikowskiego z Lubawy: „O kredycie ziemskim ze szczegółowym uwzględnieniem Spółek systemu Raiffeisena.“

Czytelnikom naszym znane już są Spółki systemu Raiffeisena, rozbiieraliśmy bowiem kwestyją tę wyczerpująco w numerze 247 i nast. w r. 1882, następnie w nr. 71 r. z podaliśmy statystykę tych Spółek, a w numerze 1 z r. b. mówiliśmy o Spółkach Raiffeisena na Górnym Śląsku założonych.

Sejmik Gospodarczy w Toruniu żywo zajmował się w zeszłym tygodniu tą kwestyją, którą już poprzednio w roku 1879 na sejmiku Spółek zarobkowych w Gnieźnie, w r. 1880 na sejmiku tychże Spółek w Kościanie, a w roku zeszłym w Trzemeszynie rozbiierano także na wniosek p. dr. Rzepnikowskiego. Na żadnym z tych sejmików nie oświadczone się za Spółkami Raiffeisena. Pomyślniejszy rezultat osiągnął p. dr. Rzepnikowski w Toruniu, gdzie po obszernych, wyczerpujących rozprawach, przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyją:

„Sejmik uznaje potrzebę zakładania Spółek pożyczkowych na zasadach przez p. dr. Rzepnikowskiego przedstawionych:

- 1) z dogodnym dla właścicieli kredytem,
- 2) z ograniczeniem na małe okręgi,
- 3) z ograniczeniem dywidendy,
- 4) z bezpłatnym zarządem w myśl Raiffeisena.“

Ogłoszenie.

Odwołując się na dawniejsze ogłoszenie nasze, zamieszczone w pismach publicznych, zawiadamiamy, że delegatem Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu na powiat pleszewski mianowany jest p. Witold Taczanowski z Pieruszyca.

Poznań, 27 marca 1884.

Dyrekcja Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu.  
M. Łyskowski, Dr. W. Lebiński,  
przewodniczący, sekretarz.

KRONIKA  
miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 28 marca.

\* Doniesienia urzędowe. Król nadał prezydentowi sądu ziemskiego Hertzogowi w Elku order orła czerwonego trzeciej klasy z przepaską.

\* Zaprzeczenie. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że ksiądz dziekan lic. Poszwiński jako pierwszy prebendarz kościoła pofranciszkańskiego i nauczyciel religii katolickiej przy gimnazjum Fryderyka Wilhelma 1) w porządku nabożeństwa, jak i przy objęciu posady swej zastał, w niczem zmienić; 2) pieśni polskich nie zaprowadził; 3) kazania niemieckie prawie bez wyjątku zawsze sam miewał; 4) tylko przez jeden post wielki sam po polsku kazał, w inne lata miał zastępców; 5) że go kłerycy w kazaniach niemieckich nigdy nie zastępowali; 6) że nigdy od księdza Arcypasterza nie żądał przyzwolenia na wykład religii św. w gimnazjum Fryderykowskim w języku polskim, ponieważ uczniami jego w owym gimnazjum byli sami Niemcy; 7) że praca jego zyskała zupełne uznanie naczelnego prezesa Bäuermanna i katolików niemieckich, a za pracę w gimnazjum zyskał ksiądz lic. Poszwiński nawet pieniężną gratyfikacyją; 8) że list z dnia 1 sierpnia 1864 nie zawiera ani jednego zdania, któreby twierdziło „Tageblatt“ poprzec mogły; 9) że ksiądz lic. Poszwiński opuścił posadę swoją wtedy, gdy bez podania przyczyn cofnięto mu dodatek 150 tal. i na licznę jego zapytania powodów żadnych nie przytoczono!

Ksiądz Arcybiskup Przyłuski, powierzając prebendę przy kościele Franciszkańskim księdzu lic. Poszwińskiemu, nie zламаł w niczem danych przyrzeczeń, gdyż ks. lic. Poszwiński tak dzielnie władał i włada językiem niemieckim, iż religijnym potrzebom katolików niemieckich zupełnie zadość mógł uczynić.

\* *Tageblatt* poznański przyznaje, że znaczenie kościoła dla dobra i szczęścia ludzkości jest bardzo wielkie, i że zatem powaga tego kościoła nie powinna być osłabiona. Cieszy nas to uznanie półurzędowego organu, i spodziewamy się, że gdyby kiedykolwiek Arcybiskupów, Biskupów, kanoników i kapłanów miano latami całami więzić razem z pospolitymi zbrodniarzami, za to jedynie, że praw kościoła bronili — że wtedy „Tageblatt“ należycie będzie umiał ocenić takie postępowanie, i zawoła: że nie wolno osłabiać powagi kościoła. Dotychczas wprawdzie, jeszcze tego nigdy nie zrobił, owszem już jako „półurzędowy“ nazwał działania Biskupów francuskich gorzem od działania komunistów — a uczynił to zapewne nie w chęci wzmożenia powagi kościoła; — ale mamy nadzieję, że się poprawi.

Z drugiej strony woła „Tageblatt“, że i powaga królewska jest nie mniżej wolnym, pewnym i mocnym filarem spokoju, porządku i szczęścia poddanych.

Ani słowa; urok powagi króla rządzącego sprawiedliwie ludem swoim, nie pozwalającego na ucisk poddanych, czuwającego nad tem, aby każdemu sprawiedliwość wymierzona była — jest wielki; dzieje ze czią o nim wspominają, chociaż z drugiej strony we wstrętem odwracają się potomni od takich reprezentantów „powagi królewskiej“ jak Henryk VIII, Iwan Groźny, Katarzyna II i t. p.

„Tageblatt“ twierdzi, że pismo polskie nie tylko względem tej powagi królewskiej jest zupełnie obojętne, lecz nadto stara ją według sił zepchnąć w tył. „Tageblatt“ pisze, że tylko Dziennik poznański i Oredownik wspomnieli o urodzinach królewskich, a „Kuryer“ „klerykalny“ wcale je pominął. Dalej, że pisma polskie nie piszą nigdy Najjaśniejszy Pan lub Jego Król. Mość, lecz tylko „Król“ lub „Król Jegomość.“

Ze pisma polskie umieją szanować powagę królewską, tego dowód znajdzie „Tageblatt“ w pismach galicyjskich. Załujemy mocno, że nie mieliśmy sposobności zapisania w dzień urodzin królewskich jakiego pożądanego aktu łaski, iecz przeciwnie w kilka dni przed tą rocznicą musieliśmy zajmować się rozporządzeniami pana Kunowskiego w tej materii wydanymi.

„Król“ lub „Cesarz“ zamiast „Najjaśniejszy Pan“ piszą nie tylko pisma polskie, ale nawet i niemieckie. Dowód: „Posn. Ztg.“ nr. 215 z wtorku:

Der König hat dem Oberpostkommissarius Hoffmann zu Posen den Rothenadler-Orden vierter Klasse verliehen.

Król Jegomość — znaczy zupełnie to samo co Jego Król. Mość i brzmi w języku polskim nie naginając się do zbytniej uniżoności bardzo poprawnie.

Pisma polskie nie uwłaczają w niczem powadze królewskiej — owszem domagają się, aby ta powaga podtrzymała i wzmocniona była przez to, iżby Polakom dotrzymano tego, co im słowem królewskim poręczono.

\* „Aer“ — paryski korespondent „Dziennika Poznańskiego“ — zaczyna trochę majaczę; gniewa się na ultramontańskie pisma, które nie uwzględniają pokojowego usposobienia rządu, — że rozsiewają pogłoski o wyjeździe Papieża z Rzymu, podczas kiedy korespondent wie z pewnością, że Papież „takiego zamachu by nie urządził!“ Szanowny korespondent ma takie wyobrażenie o posłannictwie Kościoła, że twierdzi: „władza każda (a więc i Kościół) o tyle zyskuje na wartości, o ile z zajmowanego miejsca ustępować nie chce!“ Korespondent gniewa się na katolików, że z obecnego położenia sprawy szkolnej nie są zadowoleni — i że krzyczą na to, iż mer ma

klucze od Kościoła!!! Ciekawi jesteśmy, cohy n. p. dyrektor teatru polskiego w „Ogrodzia Potockiego“ powiedział na to, — si parva licet componere magnis — gdyby mu pan szambelan Colmar odebrał klucze od teatru, i uspokajał go tym, że to nie nie szkodzi, bo on tylko w galowe święta będzie komenderował w teatrze!

Trochę więcej baczności na elukubracy pana Aëra nie zawadzi.

\* Teatr. Na wczorajsze przedstawienie Cyganów J. Korzeniowskiego zebrala się publiczność bardzo licznie, pociągnięta niezawodnie nazwiskiem autora i tytułem sztuki. Panna Junosznowa poczyniła też starania, aby wystawa była, o ile na to stosunki nasze pozwalają, świetną; nie możemy atoli powiedzieć, iżby poezja i muzyka na wczorajszym przedstawieniu podały sobie ręce — jak to poprzednio ogłoszono. Chyby nie były dostatecznie wzmoczone, a i gra niektórych artystów pozostawała wiele do życzenia. Na uznanie zasługują gra panny Bissen, która z roli namiętnej Guldwy wywiązała się znakomicie i zyskała powszechnie oklaski. Również gra pani Siedleckiej w roli Jerni i p. Siedleckiego w roli Kirmy była dobrą. Mniej nas zadowoliła beneficjantka, która w początkowych melodramatycznych scenach była dobrą, lecz w ostatnich nie umiała się przejąć dramatycznością swjej roli. Gra jej przyzwłokach Nangi (p. Skirmut) była zupełnie zimna i nie widzieliśmy także tego bólu, jaki po stracie ukochanego serce jej przejmować powinien.

Jutro w sobotę na liczne żądania po raz trzeci komedya Zalewskiego: Góra nasi.

W niedzielę komedya Rissa: Rodzina Furiozów.

W poniedziałek na benefis p. Maryi Bissen komedya Al. hr. Fredry: Wielki człowiek do małych interesów.

Przedstawienie to ostatnie w tym sezonie z ramienia dyrekcji Spółki akcyjnej teatru polskiego. — Sądzimy, że nawoływanie do licznego zebrania się w teatrze jest zbyt bezcelne. Panna Bissen od pierwszego swego występu na scenie naszej — a jest to w ogóle pierwszy rok jej występów na scenie — zyskała sobie ogólną sympatyę. Czy to w komedji, czy w dramacie — że tylko wspomniemy o Fedorze i Cyganach — zawsze publiczność przyjmowała ją z entuzjazmem. To też nie wątpimy, że w poniedziałek teatr będzie zupełnie zapelniony. Komedya Fredry Wielki człowiek do małych rzeczy nie grano już od dawna na scenie naszej. Zwiabiała ona zawsze liczną publiczność.

\* Na nagrobek dla śp. ks. Gawłowicza, Z przedstawienia 58 marek 90 fen. Dnia następnego: ks. Rybicki 5 m., ks. F. Ad. 3 m., ks. Śmigielski 3 m., N. N. z Kujaw 5 m., ks. J. z Drązgowa 3 m. Razem 77 marek 90 fen.

\* Na kościół w Biskupicach złożone 30 marek 6 fen. przesłał ks. prob. Sobieskiemu tamże.

\* Ks. prob. Weydman w Dembowie złożył w darze dla Biblioteki Tow. Przyjaciół Nauk 10 m.

\* Roczne walne zebranie Towarzystwa „Stella“ odbędzie się w przyszłą sobotę dnia 29 bm. wieczorem w lokalu p. B. Knolla przy Starym Rynku. Na porządku dziennym jest między innymi wybór nowego zarządu. Spodziewać się można, że członkowie przy tak ważnych sprawach liczenie na zebranie się stawiają.

\* Z fosi przed Tumem nad Targowiskiem wydobyto dziś zrana zwłoki młodzieńca około 21 letniego; zwłoki te widocznie już od kilku tygodni leżały w wodzie. Nieboszczyk, jak się zdaje, należał do stanu robotniczego.

\* Do tutejszej szkoły średniej uczęszczało w ostatnim kwartale bieżącego roku szkolnego 1148 uczniów; i to 302 katolików, 633 ewangelików i 213 żydów — 230 Polaków, 918 Niemców — 1022 miejscowych, 126 zamiejscowych. — Oddział chłopów liczy 9 klas, z których 5, 6 i 7 mają paralelki; do klas tych uczęszczało 636 chłopów, i to 176 katolików, 338 ewangelików, 107 żydów — 138 Polaków — 498 Niemców — 556 miejscowych i 80 zamiejscowych. Oddział dziewcząt liczy 7 klas, z których 1 i 5 mają paralelki, do których uczęszczało 512 dziewcząt, i to 126 katoliczek, 280 ewangeliczek i 106 żydówek — 92 Polek, 420 Niemek, — 466 miejscowych, 46 zamiejscowych. Prócz rektora było w szkole tej czynnych 15 nauczycieli szkół średnich, z których 2 wystąpiło a jeden przybył; dalej 6 nauczycieli i 5 nauczycielek, nadto 2 nauczycieli religii żydowskiej, 2 nauczycieli gimnastyki i 4 nauczycielki robot ręcznych. Przejmowanie nowych uczniów odbędzie się w sobotę dnia 5 kwietnia i to chłopów z rana od godziny 9 do 12, dziewcząt po południu od 3 do 5.

\* Do gimnazjum w Nakle uczęszczało w końcu tego roku szkolnego 234, a do szkoły przygotowawczej 25, razem więc 259 uczniów, i to 28 katolików, 153 ewangelików, 79 żydów i 1 dysydent; miejscowych 130, zamiejscowych 129. Na św. Michał złożyło 5 prymanerów wyższych egzamin abiturjencyjki, a w terminie wielkanocnym 7. — Egzamina wstępne nowych uczniów odbędą się dnia 15 kwietnia, otwarcie nowego roku szkolnego nastąpi 17 kwietnia.

\* Z dniem 1 kwietnia zajdą w wyższych zakładach naukowych W. Ks. Poznańskiego następujące zmiany. Przy tutejszym gimnazjum Fryderyka Wilhelma posunięty został nauczyciel gimnazjalny dr. Sachse na nauczyciela wyższego, a nauczyciel pomocniczy Kleinmichel, zatrudniony dotychczas przy progimnazjum w Kępnie, Stosz przy gimnazjum w Inowrocławiu i Bodt przy gimnazjum w Nakle przeniesieni zostali do Poznania z tytułem zwyczajnych nauczycieli gimnazjalnych. — Nauczyciele pomocniczy przy gimnazjalnym w Pile dr. Schulze i Fechner posunięci zostali na nauczycieli wyższych i przeniesieni pierwszy do Inowrocławia, drugi do Gniezna. Gimnazjum pilskie przekazano kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego Berga z Wągrówca i Bohna z Gniezna jako nauczycieli pomocniczych. Nauczyciel pomocniczy gimnazjum bydgoskiego Traut przeniesiony został jako nauczyciel wyższy do gimnazjum rogozińskiego, a nauczyciel pomocniczy Theil jako wyższy nauczyciel do gimnazjum inowrocławskiego. Nauczyciel pomocniczy gimnazjum inowrocławskiego Schulz przeniesiony został do gimnazjum wągrówckiego, a kandydat wyższego stanu nauczycielskiego Wehl przekazany został gimnazjum pilskiemu celem odbycia roku próby.

\* Majętność ryerską Włościejki w Międzybórzem, obejmującą 1141 hektarów, a położoną w powiecie śremskim, kupił na subhaście p. Adolf Güterbock z Charlottenburga, właściciel Owieczek, położonych w pow. gnieźnieńskim. Włościejki przez długie lata, aż do ostatniej chwili były w ręku rodziny Niegolewskich.

† Walter Gärtner student teologii w uniwersytecie wrocławskim miał w sobotę zeszłą otrzymać nagrodę za uwieńconą przez wydział teologiczny pracę. Niestety młody teolog — już przed 3 tygodniami spoczął w zimnej mogile.

\* Piszka nam z Berlina pod dniem 27 marca: Smutną wiadomością zniewolony dziś jestem podzielić się z wami — oto zakończył życie pełne sławy w Berlinie ulubieniec wszystkich stanów... orangutang w akwaryum.

Jak wiadomo był czas, kiedy uchodził za najslawniejszą „osobistość“ Berlina. Wkrótce po przybyciu jego z afrykańskiego lasu dziewięcioletni chłopcy na słupach ulicznych radosną już nowinę, umieszczeni nawet jego fotografię. W akwarium przygotowane dlań osobny apartament z meblami, a dr. Hermes brał go często do swego mieszkania, którego okna wychodzą na ulicę „Pod Lipami“, aby go z wczasu skłoniono uczynić do przyjmowania wizyt ciekawej ludności stolicy.

Nawet reporterowie gazet wszelkich odcieni na tęp polu z jednoznacznie spieszyli raportami, stawiając pojętność nowego „współobywatela“, a niejedni z racjonalistów błogiej się niezawodnie już oddawali nadziei, że teoria Darwina, wywodząca pochodzenie nasze jako wspólne z małpami, raz przecież urzeczywistni się na dotykającym okazie, niszcząc tym samym wszelkie „bajki“ o nieśmiertelnej duszy człowieka. Niejedni w myśli pewnie układali sobie tok rozpraw nad kwestyją, do której ze szkół go posyłać itd., kiedy nagle smutna rzeczywistość wykazała, że to... zwierzę. Kult gorylly spał do zera, na to, aby po niej jakimś czasie nowemu kultowi zrobić miejsce.

I oto powtórnie plakaty i anonsy po dziennikach ogłosiły, że właściciele paupertium berlińskiego, bracia Castanowie, odkryli „istotę pośredniczącą“ pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem w osobie osiemioletniej dziewczynki murzyńskiej, obrósłej na twarzy i na rękach, a mówiącej kilku językami. Na plakatach umieszczono nawet portrety rodziców jej (dwóch dzikich małp). Kult „Craony“ wysoki osiągnął stopień, objawiano życzenia wystawienia jej w akwarium obok gorylly, ale policja wzbronila. Spróbowano natomiast wizyty Craony u gorylly, a wszystkie pisma miejscowe berlińskie ogłosiły spostrzeżenie, że „gorylla w gościnie swym poznał pokrewną rodem i ujmującą jej okazywał grzesność“.

Na tęp koniec, Panna Crao wyjechała z Berlina, aby widkiem postaci swjej po innych miastach i krajach zapewnić kieszonki swego impresario, a gorylla zakończył życie krótkie ale pełne stawy, jakiej jeszcze żadna małpa dotąd nie osiągnęła.

„Berl. Tageblatt“ donosząc o śmierci tego „kuzyna rodu ludzkiego“, kończy uwagą: „Te tak delikatnie zbudowane małpy nie zdolne są do zaaklimatyzowania się mimo najulubniejszych starań; nie znoszą one braku naturalnych podstaw do życia w krajach nie będących ich ojczyzną.“

A jednakowoż mają owe małpy być naszymi prototypami!..

\* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 29 marca, 6. Eustazego i Cyryla m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 45. Zachód o godzinie 6 minut 26.

Wypadki historyczne. 1079 Rzucenie kława na Bolesława Śmiałego. — 1656 Pobicie Szwedów pod Warszawą. — 1790 Przymierze króla pruskiego z Polską ku wzajemnej obronie. — 1793 Manifest Moskwy poprzedzający zabór. — 1831 Powstanie w powiecie Upitskim i zdobycie Poniewieża.

#### WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

\* „Dwutygodnika dla kobiet“ wyszedł nr. 13 i zawiera: Artykuł wstępu: Staropolskie cnoty. Teja. — Zamek kościar-

ski. Obraz dramatyczny z XVII w., napisała A. Baranowska. (Ciąg dalszy). — Korespondency z po za Kordonu. A. M. — Resurrecturus. Obrazek z życia, napisał Krzyżak. (Ciąg dalszy). — Z szwedzkiej nwy. Przekłady pozytywne Wawrzyńca hr. Benzelstojana Engeströma. (Ciąg dalszy). — Celnicejsze czeskie autorki. Podaj J. Ch. (Ciąg dalszy). — Kukułka, J. D. — Muzeum narodowe w Rapperswyllu: Odszwa. — Wiadomości literackie i rozmaite. — Zapiski ogrodnicze. — Logograf. — Rozwiązanie logografy.

#### PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 26 marca.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ks. prob. Sobociński z bratem z Strzelec, Schöber z Trzcianki, Konopiński z Krotoszyzna, dr. Pauli z Żabikowa, Bajerlein z Dolnika, Cohn z Wrocławia.

#### GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

§ n § Z prowincyi. Tendencya ustawicznie jest słaba; w ostatnich czasach był wielki popyt za chmielem. Donosiliśmy już, że mający chmiel w zapasie stawiają tak wysokie ceny, iż do Bawaryi i Czech nie można go sprzedać. Było z tych okolic znowu kilka zleceń do zakupu, atoli z powyższego powodu zakupiono tylko małe partie. Obecnie poszukują bardzo chmielu średniego, placąc zań dość dobre ceny. Mielarze zakupili cołwiek za pośrednictwem komisyonerów, retekowali atoli tylko na towar najlepszy, placąc zań dość wysokie ceny. Placono za gatunek I do 160 m., w kilku wypadkach nawet ponad notowania. Chmiel z r. 1882 już zupełnie sprzedany.

(W.) Poznań, 28 marca. — Sprawozdanie giełdowe.

Stan powietrza: przyjemnie. Zyto spok. Ceny wypowiedziane. — Wypowiedziano — centnar. — plac, na marzec 131,50 plac, marzec-kwiecień 131,50 plac, na wiosnę 131,50 plac, maj-czerwiec 133,50 plac, czerwiec-lipiec 135,50 plac, lipiec-sierpień 137,50 plac. Okowita: potw. Ceny wypowiedziane. — Wypowiedziano — litrów na marzec 45,40 plac, na kwiecień 45,40 plac, na kwiecień-maj 45,70 plac, na maj 46, — plac, czerwiec 46,60 plac, lipiec 47,20 sierpień 47,60, wrzesień 47,60. Okowita: w miejscu (bez beczki) 45,40 ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.

Zyto. Wypowiedziano — centnarów. Ceny wypowiedziane 131, — marzec 131, — marzec-kwiecień 131, — kwiecień-maj 131,50, maj-czerwiec 133,50, czerwiec-lipiec 135,50, lipiec-sierpień 137,50 m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedziana 45,30 marek, marzec 45,30, kwiecień 45,40, maj 46, czerwiec 46,60, lipiec 47,30, sierpień 47,70, wrzesień —, w miejscu bez beczki 45,30.

Przedmiot.	TOWAR			w przecięciu
	dobry	średni	pośled.	
Pszonica	najwyż. 18 17 17 40	17 60 17 40	17 40	17 50
Zyto	najwyż. 13 70 13 10	13 70 13 10	13 10	13 27
Jęczmień	najwyż. 13 40 12 90	13 40 12 90	13 22	13 22
Owies	najwyż. 14 13 20	14 13 20	13 40	13 40

  

Przedmiot.	Inne artykuły:			w przecięciu
	najwyż.	najniż.	w przecięciu	
Słoma prosta	5	3	4	—
Siano	6	5	4	5 25
Groch	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—
Kartofle	3	60	2	3 20
Wołowina kulka	1	40	1	1 30
Wołowina żebra	1	20	1	1 10
Wiewiórzyna	1	20	1	1 10
Skopowina	1	20	1	1 05
Cielęcina	1	20	1	1 10
Słonina	1	50	1	1 45
Masło	2	20	1	2 80
Jaja	2	40	2	3 35

#### Sprawozdanie targowe

według zestawień dyrekcyi policji w Poznaniu.

Poznań, dnia 28 marca 1884.

Przedmiot.	TOWAR			w przecięciu
	dobry	średni	pośled.	
Pszonica	najwyż. 18 17 17 40	17 60 17 40	17 40	17 50
Zyto	najwyż. 13 70 13 10	13 70 13 10	13 10	13 27
Jęczmień	najwyż. 13 40 12 90	13 40 12 90	13 22	13 22
Owies	najwyż. 14 13 20	14 13 20	13 40	13 40

Przedmiot.	Inne artykuły:			w przecięciu
	najwyż.	najniż.	w przecięciu	
Słoma prosta	5	3	4	—
Siano	6	5	4	5 25
Groch	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—
Kartofle	3	60	2	3 20
Wołowina kulka	1	40	1	1 30
Wołowina żebra	1	20	1	1 10
Wiewiórzyna	1	20	1	1 10
Skopowina	1	20	1	1 05
Cielęcina	1	20	1	1 10
Słonina	1	50	1	1 45
Masło	2	20	1	2 80
Jaja	2	40	2	3 35

Bydgoszcz, 27 marca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogr.

Pszonica słaba, piękna ciemna i szklista 175—182 mrk., jasno-ciemna zdrowa 165—172 mrk., poślednia 150 do 160 mrk. Zyto bez in., w miejscu krajowo piękne 136—137 mrk., średnie suche —, mrk., poślednie 130—135 mrk. Jęczmień nom. piękny 140—145 mrk., średni —, mrk., pośledni 125—130 mrk. Owies w miejscu 125—135 mrk., pośledni —, m. Groch, wczasy 160—170, na paszę 140—145 m. Okowita za 100 litr. a 100% 45,50—46,90 m.

Wrocław 27 marca 1884

Koniczyna do siewu czerwona spok. poślednia 45—47, średnia 48—50, piękna 51—55, najpiękniejsza 56 do 59 m., biała niezam., poślednia 55—56, średnia 56—60, piękna 61—64, najpiękniejsza 65—100 m. Zyto (za 2000 funt.) słabo, wypowiedziano —, centn. Ceny wypowiedziane —, marzec 145, — plac, marzec-kwiecień 145, — plac, kwiecień-maj 145, — plac, na maj-czerwiec 146,50 plac, czerwiec-lipiec 148, — plac, lipiec-sierpień 149, — plac, wrzesień-październik 149, — plac. Pszenica. Wypow. — cent, na marzec 136 plac. Owies. Wypowiedziano — centn., na marzec 133, — plac, kwiecień-maj 133 plac, maj-czerwiec 135, — plac, czerwiec-lipiec 137 plac. Rzep. Wypow. — cent, marzec 268 plac. Oliej rzepiowy stałej, wypow. — centn., marzec-kwiecień 62, — plac, marzec — plac, kwiecień-maj 58, — plac, wrzesień-październik 58,50 plac, — plac. Okowita słabo, wypowiedziano 5000 litrów. w miejscu —, marzec 45,20 placono, marzec-kwiecień 45,20 plac, kwiecień-maj 46, — plac, maj-czerwiec 46,20 plac, na czerwiec-

lipiec 47,40 placono, lipiec-sierpień 47,90 plac, sierpień-wrzesień 48,10 plac., wrzesień-październik 48, — placono.

Cena wypowiedziana na 28 marca: żyto 145, — m.k., pszenica 136, — mrk., owies 133, — mrk., rzep 263 mrk., olej rzepiowy —, okowita 45,20 mrk.

Ceny targowe z dnia 27 marca 1884.

Postanowienia	Za 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki	najwyż.	najniż.	w przecięciu
Pszenica biała	19 80	18 80	17 60	17 40	16 40	15 60
Żyto	18 10	17 10	16 60	16 10	15 60	14 60
Jęczmień	15 10	14 60	13 80	13 30	12 80	12 60
Owies	14 20	13 80	13 40	13 20	12 80	12 50
Groch	18 50	17 50	17 10	16 50	15 50	15 50

Zubin spok. za 100 kilogr. żyty 8,80—9,10—9,70 mrk., niebieski 8,60—9,00—9,30 mrk. Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,50 do 7,70 mrk., obce 7,00—7,40 mrk., na wrzesień-październik do — mrk. Makuchys. emienne stałe, za 50 kilogr. 8,50 do 8,80 mrk., obce 7,40—8,20 mrk., na wrzesień-październik plac. do — mrk. Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona potw. za 50 kilogram 45—50—53—59 marek, biała niezam., za 50 kilogram 58—63—78—90 marek. Tymotka spok. za 50 kilogr 18—20—23 m.

#### Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 28 marca 1884. Kursa końcowe 28 marca 1884

Poznań		Kapitały.	
Pszonica wcz. 168,75	178,50	Galic. akc. k.	125,60
Kwiecień-maj 140,50	141,25	Pr. consol. 4%	102,70
Wrzesień-paźdz. 144,25	142,25	Pozn. listy z.	101,70
Oliej rzep. stałej 57,50	57,50	Pozn. listy rent.	101,50
Kwiecień-maj 57,50	57,50	Austr. banknoty	168,60
Wrzesień-paźdz. 57,50	57,50	Austr. renta złota	85,90
Okowita słabo 45,90	46,20	Austr. losy 1860	121,25
marzec-kwiecień 46,20	46,20	Włochy	93,80
kwiecień-maj 46,20	47,30	Ramuny	104,25
czerwiec-lipiec 48,10	48,10	Ros. banknoty	208,50
sierpień-wrzesień 48,70	48,70	Ros. ang. pożyczk.	92,10
Owies 127,75	127,75	Pol. 5% list. zast.	64,—
Wypow. żyta wsp. —,900	—,900	Pol. lik. l. zast.	56,40
Wyp. okow. kw. —,900	—,900	Kredyty	561,—
Szczecin, dnia 28 marca 1884		Kolaj państwowa	536,—
		Lombardy	246,—
		Uposob. s. pok.	—

(Kursa końc.)  
Oliej rzep. potw. 58,—  
kwiecień-maj w miejscu 58,—  
wrzesień-paźdz. 57,50  
Okowita spok. w miejscu 44,90  
marzec 45,20  
kwiecień-maj 45,40  
czerwiec-lipiec 46,70  
Petroleum w miejscu 9,10

#### Steckbrief.

Gegen den unten beschriebenen Arbeiter **Jonann Kratczyk** alias **Michael Kratczyk** bezw. **Kendzierski** zalewacz in Gorka aufhaltsam, welcher flüchtig ist, ist die Untersuchungshaft wegen versuchter Nothzucht und Mordes verhängt.

Es wird ersucht, den selben zu verhaften und in das Justiz-Gefängnis zu Posen abzuliefern. J. 1664/84. Posen, den 25 März 1884. **Königliche Staatsanwaltschaft.** Beschreibung. Alter: 24—25 Jahre. Größe: 5 Fuss 6 Zoll. Statur: schlank Haare: blond. Stirn: frei. Bart: rasirt. Zähne: gut, bis auf einen angestockten schwarzen Vorderzahn. Kin: länglich. Gesicht: länglich. Gesichtsfarbe: gesund, etwas blaß. Sprache: polnisch. Kleidung: langer schwarzer Rock mit rother Futter, schwarze Hosen, schwarzer Filzhut, lange Stulpschleife. (650)

#### Nabożeństwo

na czas **WIELKIEGO POSTU** 112 stron 30 fen. Dziesięć egzempl. za 2 m. 50 f. z franko przesyłką poleca **Jarosław Leitgeber** w Poznaniu.

Do radykalnego usunięcia nagniotków. Jedną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednym z najcięższych życzou dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, to zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu. Taki środek wynalazła specyjalistka w takich rzeczach S. Radlauer Czerwona apteka w Poznaniu. Środek ten usunął bez bólu kompletnie nagniotki i niszczył wszelką stwardniałość skóry, a przy użyciu tegoż nie niszczy się bynajmniej bielizny a nadto nie potrzeba do tego żadnego boleś sprawiającego bandaży. Butelka z pędzlem 60 fen. (59)

**Księgarnia Katolicka** Poznań, Wodna nr. 25 wydała własnym nakładem i poleca: **KARTKI** do Spowiedzi i Komunii św. Libra po 1 m. (obejmuje 768 kartek) **OBRAZKI** do I Komunii św. Sztuka po 5, 8, 10, 12 i 15 fen. — Próby na żądanie gratis i franco.

#### Nowości literackie.

**Notatka o Akademii i szkołach Jezuitów w Połocku.** VIII i 28 str. 80 fen. **Obrazków trysta** (dzworoty) do historii św., historii powszechnej, mitologii, do opisów zwyczajów i obyczajów itd. itd. Wielkie folio. 2 mrk. **Pieśni Weselne** dla młodzianów i družbów w czasie aktu ślubnego z dodatkiem oracyi i życzeń weselnych. Wyd. szóste pomnożone przez J. Chociszewskiego. 16° 80 str. 30 fen. **Rok 1663.** Ze wspomnień Bosyanina napisał Sulima. 8° 31 str. 80 fen. **Uprawa roli** pod różne płody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych i własnego doświadczenia napisał Wielkopoleński. 96 str. 60 fen. **Wykład składu apostolskiego.** Ułamek z mów i kazań św. Tomasza z Akwinu. 8° w. 64 str. 10 mrk. **Złota Księga Szlachty Polskiej** Teodora Zychlińskiego Rocznik VI. 8° w. 8 i 482 str. 10 mrk. **Zywy Naszyjnik.** Powieść rzymska z III wieku ozd. 12 rycinami. 92 str. 80 fen. O łaskawe zamówienia uprasza

**Jarosław Leitgeber** w Poznaniu.

Katalog kompletny mých wydawnictw przesyłam na życzenia bezpłatnie.

**M. Piotrowski** sztukator i mozajczyk w Poznaniu, przy ul. Strzałowej nr. 7 poleca się Przewielbionemu Duchowieństwu i Szanownym Zarządom kościołów do wykonania **wszelkich prac architektonicznych i dekoracyjnych w kościołach.** Będąc nie tylko w Poznaniu — lecz i w WKs. Poznańskim jedynym specjalistą w zawodzie sztukatorskim, proszę umiżenie Szanownych Interesentów o darzenie mnie swm zaufaniem, zapewniając, że sumiennym wykonaniem przy cenie umiarkowanej jak dotychczas tak i nadal godnie odpowiem pożądanemu w mnie zaufaniu. Buduję nowe ołtarze z cegieł, z masy cementowej i z drzewa. Murowane wykładam trwałym i gustownym **stukiem** (mozaiką). Cementowe, drewniane, złocę i emituję farbę olejną. Stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady. Wykonuję figury św. Pańskich. Przez ząb czasu niszczono wszelkie rzeźby i ołtarze z prawdziwego marmuru słufowanego do pierwotnego stanu doprowadzam, słowem zajmuję się całkowitem udekorowaniem świątyń Pańskich — do czego zalicza się jeszcze nie znane dotychczas u nas łojkowanie ścian tychże świątyń.

**Skład herbaty chińskiej S. Sobeskiego** Poznań, w Bazarze poleca **Souchong czarna** Nr. IV po 2,50 marki za funt Nr. III po 3,00 marki za funt Nr. II po 4,00 marki za funt Nr. I mocną po 4,50 i 5 mrk. za funt **Pecco kwiat** po 7,50, 9,00 i 12 marek za funt **Melange** Nr. II po 6 marek za funt Nr. I po 9 marek za funt **Karawanową czarną** po 5 marek za funt „ mocną po 9 marek za funt **Prószce herbaciane** czyli odsiewki z wszystkich herbat po 2,25 za funt. Przy odbiorze najmniej pięciu funtów herbaty dają rabat.

**Składy komisowe** w paczkach po 1 1/2 i 1/4 funt. z oznaczoną ceną: Cukiernia B. Logi w Gnieźnie **F. Fest** w Obornikach. **Dalsze zgłoszenia** przyjmuję. Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebora w Poznaniu.

**Nr. 67 Stary Rynek Nr. 67**  
**Bazar wyprzedają.**  
Pończochy i towary trykotowe od najtańszych aż do najdelikatniejszych gatunków. wełna, bawełna Estremadura, koronki, chusteczki koronkowe, rzyki, kwiaty, meźkie, damskie i dziecięce kolnierzyki, mankiety i krawaty polecam po najtańszych, znacznie obniżonych, lecz ściśle rzetelnych stałych cenach i tylko w dobrych gatunkach. Codziennie świeże przesyłki nowości w towarach białych i biżuteryach.  
**Rynek 67. M. E. Bab.**  
Handel towarów krótkich, białych, galanteryjnych wełnianych i skórzaných.  
Na firmę i numer domu, Stary Rynek 67 proszę uważać. Zamiejscowe zamówienia zostają wysłane odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki. (440)

**SKŁAD GŁÓWNY.**  
**Van Houtena** czyste, rozpuszczalne **CACAO** poleca (50)  
**S. SOBESKI** w Bazarze.  
**Zakład dla przedmiotów kościelnych Aleksandra Kramera** w Fuldzie (Hesya) poleca się Wielebionemu Duchowieństwu do wykonywania ołtarzy, ambon, konfesyonałów, balustrad, kłęczników, statui, staoyi itp. z drzewa, kamienia, jako też wszelkich sprzętów kościelnych tak podług własnego jako innego planu. Przy wypracowaniu planu na ołtarze itp. i przy wykonaniu tychże z kamienia i drzewa stojącej się ściśle do wskazań, zawartych w „Archiv für christliche Kunst.“ Oprócz tego polecam: Stany religijne, staoye, szopki itp. z terakoty, masy kamiennęj i gipsu, w najpiękniejszej wykonaniu farbą olejną. **Bakiety** na ołtarze, drzewka, rośliny liściaste, wieńce na groby itp. z kruszcu bardzo pięknie i gustownie wykonane, ładując nasładowe rośliny naturalne i bardzo trwałe. Uprasza się o jak najspieszniejsze przesyłanie zamówień, aby zleceń na czas mogły być wykonane. Cenniki bezpłatnie i franko. Sprzedający z drugiej ręki otrzymują odpowiedni rabat. (160)  
**Młyn parowy** (575)  
**J. KRATOCHWILLA** w Poznaniu przy Młyńskiej ul. nr. 42 poleca swe fabrykaty dawnęj życzliwości Szanownej Publiczności.

**Kartuzyanę** butelka po 1 m. **Kujawską essencją** butelka po 1 m. 25 f., **Gdańską wódkę** z podłosa, **Benedyktynkę** po 3,50 i 7 mrk. **Elixir de Spaa** oraz wszelkie holenderskie i francuskie likwory poleca cukiernia (286)

**Ant. Pfitznera** Stary Rynek 6.

**Miejsce urzędnika**

w **Lginu** p. Wschową (Ilgen b. Fraustadt) jest wolne od 1 lipca r. b. (645) Zgłoszenia z wylczeniem dotychczasowych miejsc pobytu proszę do mnie adresować. **Dezydery Chłapowski.**

**Studentów**

przyjmuję na stół i stancję, rzącąc za troskliwą opiekę i pomoc w naukach. Pianino do użycia. Warunki przystępne. **Bronisława Szawelska** (649) Piekary 22/23.

**Meżczyzna,**

Polak, katolik, żonaty z małą familią, który od lat kilku prowadził ekspedycyą pisma wiadomości codziennego, również zna dokładnie prowadzenie administracyi posiadający chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniego stanowiska administratora, kasjera, zarządcy mniejszej fabryki, cukrowni lub mączkarni od 1 lipca r. b. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. X. X. Z. 416 postlagernd Poznań. (416)